Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. II.

Rok XIV. Kraków, środa 4 listopada 1931 Nr. 295

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Działalność oskarżonych przywódców „Piasta" w świetle zeznań świadków

O czem mówili na wiecach pp. Witos i Kiernik?

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta)

Wrażenia ogólne

Warszawa 2. 11. (Sin) Większość świadków która składała dziś zeznania, należała do świadków drugorzędnych. Byli to więc policjanci, agenci policyjni, konfidenci. Zeznania ich tak mało mogły wnieść nowego do procesu, że niektórzy z oskarżonych, jak poseł Lieberman i Sawicki, uzyskali u przewodniczącego zezwolenie nieprzybycia na dzisiejszą rozprawę. Poseł dr. Kiernik w pewnej chwili opuścił salę. Jeden ze świadków mówiąc o pośle Witosie owiadczył, że ten na wiecu powiedział, że rząd oddaje wszystkie dostawy Żydom. W rozmowie z Waszym współpracownikiem Witos potwierdził to i dodał: „Zawsze uważałem i uważam, że Żydzi są zachłanni(!)" Oskarżony Putek w trakcie zeznawania jednego ze świadków mówił o swej Choczni starając się wykazać, że bezprawnie zabrano mu dokumenty z rady gminnej i mieszkania prywatnego.

Jako ostatni zeznawał dziś zastępca szefa bezpieczeństwa publicznego w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie p. Wolaniecki. Świadek przygotował się bardzo sumiennie do zeznań i zaopatrywał swoje uwagi określeniami jak: perfidny, wprost rewolucyjny, niedopuszczalny itd. Toteż ostry bój toczył się między świadkiem a obroną, która stwierdziła w czasie badania świadka, że zeznania składane przez niego u sędziego śledczego były pisane na maszynie i tak je doręczył sędziemu.

Świadkowie z wieców „Piasta"

Pierwszy zeznaje świadek **Franciszek Ciszek** nauczyciel. Nie może on sobie niczego przypomnieć i prosi o odczytanie swoich zeznań, złożonych na śledztwie. Przewodniczący zapytuje go o przebieg wiecu w Żołyni. Świadek stwierdza, że na wiecu tym Witos mówił, że rząd i pewne urzędy są złodziejskie, że rząd wydał 8 miljonów na wybory i że były nadużycia przy wyborach. Nawoływał przytem do zespolenia się w „Piaście", bo sytuacja w kraju jest zła, a przyszłość może być jeszcze gorsza.

Świadek Kwapiński emerytowany komendant posterunku policyjnego zeznaje, że był na dwóch wiecach, na których Witos występował przeciwko rządowi i wspomniał również o zaginięciu generała Zagórskiego.

Świadek Franciszek Dubiel zeznaje, że Witos mówił, że kiedy Sejm chciał przystąpić do badania sprawy pieniędzy wydanych przez min. Czechowicza, wtedy został rozwiązany.

Świadek Józef Michalski przodownik policji zeznaje: Dnia 2 czerwca 1929 odbył się wiec, na którym Witos mówił o budżecie a następnie, że konstytucja projektowana przez BB. jest niedobra i dodał: Pamiętajcie, ażebyście nie siedzieli spokojnie i obojętnie.

Świadek Wałaszek posterunkowy był na wiecu Witosa w Rybicach i sporządził o tem doniesienie. Witos mówił, że Piłsudski wyjechał do Genewy i że szabla Piłsudskiego jest ostra, lecz niezawsze mądra. Mówca miał wspomnieć, że Piłsudski przyszedł do władzy po trupach, a z nim ludzie o ciemnej przeszłości. Witos miał nawoływać, by iść gromadnie przed starostwo w Tarnowie i tam demonstrować.

Obr.: Szurlej: Czy pan notował mowę stojąc? — Tak. — Czy pan całą mowę notował? — Tylko urywki.

Na wniosek obr. Szurleja odczytano ustęp z zeznań Wałaszka, złożonych na śledztwie z którego wynika, że Witos nie mówił o usunięciu rządu siłą.

Świadek Dąbrowski był na wiecu Witosa w kwietniu 1930. Witos oświadczył wówczas, że należy się skupić pod sztandarem Piasta i że ludzie, którzy doszli do władzy przez trupy, muszą ustąpić.

Świadek Noga b. komendant posterunku policji oświadcza, że z powodu choroby ma osłabioną pamięć i nic stwierdzić nie może.

Świadek Koć słyszał, że Witos mówił, że ludzie, którzy szli po trupach do władzy muszą ustąpić. —

Obr. Szurlej: Czy mowa była podburzająca przeciwko rządowi? — Przypuszczam i zdaje się, że była. — Czy każde przemówienie krytykujące rząd jest podburzeniem? — Świadek nie odpowiada, gdyż nie rozumie pytania. **Obr Szurlej**: Czy był pan podburzony? — Nie. A inni zebrani? — Świadek (po namyśle): Też nie

Świadek Piekociński przodownik policji był na wiecu „Piasta" we wrześniu 1929, któremu przewodniczył Narcyz Potoczek i na którym przemawiali Witos, ks. Panaś i dr. Kiernik. Kiernik mówił krytycznie o rządzie, a w szczególności o marsz. Piłsudskim i wspomniał, że na ulicach Warszawy została przelana niewinna krew. Mówił o przekroczeniach budżetowych, o emerytowaniu młodych majorów, zaś Witos powiedział: Rząd oddaje wszystkie dostawy Żydom a nie chłopom, przyczem odczytał listę tych Żydów.

Adw. Urbanowicz: Czy był pan cały czas na wiecu? — Tak. — Czy z przemówienia wynikało, że „Piast" dąży do obalenia rządu przemocą? — To nie dało się odczuć. — Czy Kiernik wzywał do zbrojnych wystąpień? — Nie. — Kto przewodniczył na wiecu? — Narcyz Potoczek — Czy Potoczek należy do BB. — Tak.

Świadek Pawłowski był również na wspomnianym wiecu. Kiernik nazwał Piłsudskiego ukrytym dyktatorem. Rząd wydał 8 miljonów na wybory. NIKP. zażądała od Miedzińskiego 38 miljonów zł., wydanych na osobiste sprawy. Kiernik miał również oświadczyć, że dyktatura upadła we wszystkich państwach, a więc i w Polsce upadnie. **Witos oświadczył, że chłopi nie powinni głosować na listę rządową.**

Co się działo w Choczni?

Świadek Jacyszyn asesor starostwa w Wadowicach opisuje bardzo szczegółowo rozwiązanie rady gminnej w Choczni. **Osk. Putek** za daje mu szereg pytań, przyczem niektóre z nich dotyczą całkiem osobistych spraw, na co przewodniczący zwraca mu uwagę.

Posterunkowy Łazarz mówi o rewizji, przeprowadzonej w Choczni i o tem, że odezwy Centrolewu były wywieszone na ścianie budynku gminnego.

Zeznaje jeszcze cały szereg mniej ważnych świadków, poczem o godz. 1'30 przewodniczący zarządza przerwę.

Zeznania świadka Andrzeja Wolanieckiego

zastępcy szefa bezpieczeństwa w Krakowie

Popołudniu zeznaje świadek **Andrzej Wolaniecki**, zastępca szefa bezpieczeństwa publicznego w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie; trzyma on przed sobą arkusz papieru. Świadek oświadcza na wstępie, że nie jest to napisana przez niego mowa, lecz daty i niektóre szczegóły, które musi sobie w trakcie swego przemówienia przypomnieć. Świadek daje

CHARAKTERYSTYKĘ POSZCZEGÓLNYCH PARTYJ

a więc przedewszystkiem „Piasta" twierdząc, że od samego początku „Piast" odnosił się nie przychylnie do przewrotu majowego, że akcja jego była coraz ostrzejsza. Na podstwie wiadomości, jakie otrzymywał do województwa stwierdził świadek, że Witos w przemówie-

niach swoich podburzał przeciwko rządowi i przeciwko państwu, m. in. oświadczył Witos, że w Sejmie domagał się większych poborów dla żołnierzy, a żądanie to nie zostało przyjęte, gdyż marszałek Piłsudski nie dba o żołnierzy. Witos a szczególnie Kiernik starali się w perfidny sposób wciągnąć do akcji przeciwrządowej osobę Prezydenta Rzplitej, zestawiając pobory naszego Prezydenta z poborami Prezydenta Niemiec. Na kongresie owym w czerwcu 1930 „Piast“ przyjął cały szereg ostrych rezolucyj.

Niemniej opozycyjne było również „Wyzwolenie“, w którem szczególnie ostro występował Putek. Urządził on nawet tzw.

„MAŁY MARSZ NA WARSZAWĘ“

a mianowicie marsz z Choczni do Wadowic, jako protest przeciwko zawieszeniu go w urzędzie wójta. —

Stanowisko PPS. w stosunku do przewrotu majowego było na początku dość przychylne, później jednak nastroje opozycyjne wzrastają. Bojówki PPS. prowadziły antypaństwową akcję, z dnia na dzień coraz ostrzejszą. Podburzał Mastek w Krakowie skarżąc się przed Vanderveldem na rządy Piłsudskiego, tosamo czynił Lieberman, wzywając ostro do wystąpienia przeciwko rządowi. Tosamo robił Ciołkosz w Tarnowie. W takim momencie czynione były

PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU CENTROLEWU.

Świadek w dalszym ciągu mówi o perfidnem zachowaniu się oskarżonych i o występowaniu ich przeciwko Prezydentowi Rzplitej. Bojówki były zaopatrzone w broń. Przy współudziale bojówek odbył się kongres w Krakowie. Bojówki zajęły miejsca na placu Kleparskim, oraz broniły dostępu do teatru. Bojówki przybyły z całej okolicy Krakowa, przybyła również **bojówka Korfantego.** Zeznania świadka trwały godzinę.

Adw. Berenson: Jak długo zeznawał pan przed sędzią śledczym? — Nie pamiętam. (Ustala się, że dwa dni). Ile pan miał lat wtedy? Świadek patrzy zdziwiony. — Czy dawał pan zeznania ustne? — Tak. — Czy posługiwał się pan wówczas powyższem oświadczeniem, pisanem na maszynie?

Obrońca stwierdza, że w zeznaniu, napisanem na maszynie, a załączonem zresztą do aktów sprawy, **zapomniał świadek wpisać swój wiek**, który później został wpisany obcą ręką. Stąd wypadł wniosek, że **zeznanie było już z góry napisane na maszynie.** W trakcie swego zeznania świadek przedkłada cały szereg okólników PPS. W sprawie jednego okólnika obrońca stwierdza, że jest on sfingowanym, a mianowicie na okólniku tym znajduje się napis CKW., potem zaś PPS., podczas gdy na okólnikach znajduje się zwykle naprzód PPS. a później CKW., albowiem pierwszy ten napis jest określeniem, używanym jedynie przez przeciwników z BBS. Na końcu tego okólnika znajduje się kilka domyślników. Widocznie, jak twierdzi adw Berenson, ktoś, kto ten okólnik sfingował, nie wiedział, jak zakończyć zdanie i dał kilka kropek. Okólnik ten podpisany jest samem tylko nazwiskiem posła Pużaka bez jego imienia, podczas gdy na wszystkich okólnikach PPS. widnieje pierwsza litera imienia Pużaka, potem zaś nazwisko.

Obr. Berenson (nawiązując do zeznań świadka): Ile było tej bojówki? — 500 do 600. — A ile razem było? — 3000. — Z kim razem? — Ze strażą porządkową. — Czy razem ze strażą porządkową było 3600 czy 3000? — 300o. — A ilu było demonstrantów? — 5000. — Czy razem ze strażą porządkową? — Świadek miesza się i nie może tego ustalić.

Obr. Szurlej: Świadek twierdzi, że pos. Kiernik umawiał się z działaczami PPS. i dawał im pieniądze na bojówkę. — Miałem takie doniesieniu lecz po sprawdzeniu okazało się to nieprawdziwe.

Obr. Berenson: Świadek twierdzi, że Korfanty brał udział w bojówkach Czy świadek twierdzi to z całą pewnością? — Miałem takie informacje. — Ustala się, że Korfanty bawił wówczas poza granicami kraju.

Obr. Szurlej: Świadek zeznał, że chłopi niechętnie szli na kongres, ale wobec tego, że otrzymali pieniądze, przyjeżdżali ze wsi, ażeby po drodze załatwić swoje sprawy. W którym to dniu odbył się kongres? — W niedzielę. — Jakie to sprawy mogą chłopi załatwiać w niedzielę w mieście? — W szpitalu odwiedzać chorych. — A ilu było demonstrantów? — Jakie 5000. — Więc wszyscy mieli chorych w szpitalu?— Niektórzy byli w odwiedzinach u lekarzy, niektórzy ulokowali się w mieście u krewnych. — Czy wszyscy? — Świadek nie odpowiada. — Skąd świadek wie, że bojówki były zaopatrzone w broń. — Miałem takie informacje. — Czy pewne? — Mam swoich informatorów. — Czy było zezwolenie na demonstrację? — Nie pamiętam, mam wrażenie, że nie. — Dlaczego świadek uważa, że przemówienia były antypaństwowe i wprost rewolucyjne? — Mowcy domagali się w gwałtowny sposób ustąpienia rządu. — Jaka wówczas była większość w Sejmie? — Nie pamiętam. — A jaka jest teraz większość? — Rządowa. — Świadek oświadczył, że do wojewody i świadka przychodzili się skarżyć z powodu przemówień na kongresie przedstawiciele ludności. Jacy to byli przedstawiciele? — Delegacja z BBS (na sali śmiech, szczególnie głośno śmieje się osk. Mastek, któremu przewodniczący grozi wydaleniem z sali).

W dalszym ciągu stwierdza świadek, że

stronnictwa lewicy miały już przygotowany nowy rząd,

przyczem **Daszyński miał zostać prezydentem Witos premjerem, a Haller ministrem spraw wojskowych.** Na wiecu Centrolewu miały być również karabiny maszynowe, pożyczone przez związek kolejarzy. Generał Roja wygłosił w Tarnowie odczyt, a później udał się do mieszkania Ciołkosza, które zostało otoczone bojówką PPS. pilnującą gen. Roję.

Obr. Landau stwierdza, że gen. Roja podczas swego pobytu w Tarnowie nie mieszkał u Ciołkosza, lecz w hotelu Royal. Na podstawie badania świadka ustalono, że nie miała miejsca rozmowa między Mastkiem a Vanderveldem. Świadkowi Wolanieckiemu zadawał pytania cały szereg adwokatów. Przesłuchanie jego trwało od godziny 2—6 wieczór, poczem rozprawę odroczono do wtorku.

Budżet w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 2. 11. (Sin) W piątek, o godz. 4 po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu, na którem Izba przystąpi do załatwienia budżetu w pierwszem czytaniu. W dyskusji zabierze głos minister skarbu oraz przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych.

Ciągnienie dolarówki

Warszawa. 2. 11. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu dolarówki padły następujące wygrane: 12.000 dolarów wygrał nr. 40.649, — 3.000 dolarów Nry: 919.593, 200.089, — 1.000 dolarów Nry: 733.276, 504.413, 1.449.593, 773.334, 136.644, 221.123, 1.424.196. — Pozatem losowano premje 3-proc. poż. budowlanej serja I. 250.000 zł. wygrał nr. 884.343, 50.000 zł. nr. 209.419.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa. 2. 11. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek 3 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Tatry, Podhale i Małopolska Wschodnia: Rankiem chmurno i mglisto, podczas dnia ocieplenie. Nocą temperatura powyżej zera, rano 4—6 stopni ciepła. Słabe wiatry południowe.

—o§o—

Zgon przywódcy górników angielskich Cooka

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn. 2. 11. (L) Przewodniczący zawodowego Związku górników angielskich A. J. Cook zmarł dziś po operacji w 47 roku życia. Cook brał udział w życiu robotniczem w Anglji od roku 1905. (Jak wiadomo, Cook brał przed dwoma laty udział w kongresie Międzynarodówki Górniczej w Krakowie. Wówczas-to poseł Lieberman wystąpił z przemówieniem w Starym Teatrze, o które jest obecnie oskarżony; w akcie oskarżenia jest wzmianka o Cooku jako reprezentancie rządzącej wówczas partji w Anglji, wobec którego osk. Lieberman miał szkodzić interesom państwa polskiego — Red.)

Laval powrócił do Paryża

Havre. 2. 11. PAT. Dzisiaj rano „Ile de France“ zawinął do portu w Havrze. Premjer Laval przyjął o godz. 9.30 na pokładzie parowca ministrów oraz przedstawicieli władz, którzy wyjechali na jego spotkanie. Premjer odmówił udzielenia przedstawicielom prasy jakichkolwiek oświadczeń politycznych. Po przybiciu parowca do molo portowego powitali premjera przedstawiciele władz miejscowych. Odpowiadając na przemówienia powitalne, premjer zaznaczył m. in., że spełnił doniosłą misję, która jak się spodziewa, **będzie miała pomyślne wyniki dla Francji i pozwoli na poczynienie postępów w dziele mocnej i trwałej organizacji pokoju.** Uczyniłem wszystko co było w mojej mocy — mówił premjer — aby służyć Francji. Jestem szczęśliwy i pełen dobrej myśli czując, że opinja publiczna łączy się ze mną w moich poglądach. Licznie zebrana w porcie publiczność witała z entuzjazmem premjera, który o godz. 10.45 odjechał do Paryża.

Paryż. 2. 11. PAT. Laval przybył tu o godz. 14-tej, powitany przez ministrów, przedstawicieli poszczególnych ministerstw oraz liczne tłumy publiczności, która gorąco oklaskiwała premjera. Owacje powtórzyły się w chwili, gdy premjer przybył do ministerstwa spraw wewnętrznych. Tutaj Laval oświadczył, że jest oczarowany podróżą i dodał, że o godz. 16 uda się do prezydenta Republiki. Premjer powtórzył raz jeszcze, że spodziewa się, że podróż jego nie będzie bezowocną.

Krwawe walki między faszystami a antyfaszystami włoskimi we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 2. 11. (B) Z okazji obchodu ku czci poległych żołnierzy włoskich doszło wczoraj w Chambery, Nizzy, Lyonie i Dijon do ciężkich starć między faszystami a antyfaszystami. Po obchodzie na cmentarzu w Chambery urządzono w lokalu faszystowskim akademję, na którą przybyli tłumnie także antyfaszyści. Doszło do ostrego zatargu, a następnie wywiązała się bójka, podczas której kilkanaście osób **zostało poranionych,** w tem włoscy wicekonsulowie z Chambery i Albertville oraz urzędnik konsulatu włoskiego z Chambery odnieśli rany poważniejsze. Policja zlikwidowała zajście, aresztując 30 osób. Do podobnych zajść doszło w Nizzy, gdzie również dokonała policja licznych aresztowań W Lyonie podczas starć zostały dwie osoby zranione. W Dijon dwie osoby odniosły rany, a 3 osoby aresztowano.

Jawny deficyt

(Th.) Doszło szybciej do tego, czego się obawiano, aniżeli się obawiano: rząd jest zmuszonym przyznać się do deficytowego budżetu, jakkolwiek z góry go preliminował o przeszło 400 miljonów złotych niżej, jak w roku zeszłym. Jak bardzo by się chciało śrubować i jak gumę naciągać — końce jednak się nie schodzą. Strona rozchodów zamyka sumą o 77 miljonów wyższą, jak strona przychodów. Nie można się już łudzić, że się z wyciśniętego organizmu gospodarczego wydobędzie tyle, ile rząd uważa, że bezwzględnie mieć musi.

Ostrzegano rząd — Koło Żydowskie ma smutną satysfakcję, że to najgłośniej i najintenzywniej czyniło od szeregu lat! — że znajdujemy się w przededniu załamania się, że jesteśmy niemal zupełnie wyczerpani, że nas nie stać na taki wysiłek, na jaki nas rok rocznie narażano. Nie słuchano naszego ostrzeżenia. Ludzie, znający z doświadczenia stan gospodarstwa, zdawali sobie sprawę z faktycznego stanu rzeczy i widzieli, że wszystko, szczególnie handel i rękodzieło, ostatkami gonią. Każdy to już nareszcie widział, tylko nie rząd. Jak żeż to? Wszak rząd władnie ręką musi stale trzymać na tętnie społeczeństwa i wyczuwać, czy ono nie słabnie, czy ono nie popuszcza. Czy tego rząd nie czynił? Czy umyślnie zaniedbał tego swego pierwotnego obowiązku? Wolelibyśmy go o taką lekkomyślność nie obwiniać. Ale obwiniamy go, że się łudził, że się chętnie łudził, nie chciał sobie dać przeszkadzać w swoim szerokim rozmachu wydatkowania sum przechodzących nasze siły na cele, które on uważa za nieodzownie potrzebne.

Mówmy całkiem wyraźnie: Budżet wojskowy zjada znacznie więcej, niż my na to możemy sobie pozwolić. Trudno i darmo — my w zbrojeniu nie możemy dotrzymać kroku prze bogatej Francji. Jeżeli Francja korzysta ze swej niebywałej dotąd przewagi finansowej, ażeby ugruntować sobie hegemonję w Europie, to może nam to być wcale przyjemnie, bo siła Francji wzmacnia naszą pozycję w świecie, szczególnie wobec sąsiada zachodniego, ale my nie możemy tego tańca razem z nią odbywać. My przewagi finansowej nie mamy i nie ma widoków, ażebyśmy ją osiągnęli. Nasze przymierze z Francją jest jej conajmniej tak samo potrzebne, jak nam. Nie naszym jest więc obowiązkiem finansować ten interes. To już musimy pozostawić większej sile finansowej, w naszej spółce...

A jednak tak się nic dzieje. Toć nawet w naszym tegorocznym ściągniętym budżecie nie dużo mniej jak połowa idzie na cele wojskowe. A jest wiadomem, że niemal w każdym resorcie kryją się pozycje większe lub mniejsze, które idą na cele wojskowe i naturalnie obciążają nam budżet. Nasuwa się pytanie, czy w tej części już uwzględniono jednoroczne moratorjum zbrojeń.

Rzecz jasna, że dla rządu nie jest ani wygodnem, ani przyjemnem, przyznać się do znacznego deficytu. A jest tem mniej wygodnem, i tem mniej przyjemnem dla rządu, który się chętnie sanacyjnym nazywa, dając przez to do zrozumienia, że ma pełne ręce roboty przy uzdrawianiu różnych chorób i cierpień społeczeństwa. Taki jawny deficyt — obok niewątpliwie istniejącego ukrytego, który na właściwem miejscu i we właściwym czasie nietrudno będzie całkowicie odsłonić i wykazać! — nie jest symptomem odbywającego się procesu uzdrowienia, tylko raczej rozszerzenia się choroby. —

Prasa rządowa zapowiada, że rząd ten deficyt niemal że z łatwością pokryje, częścią przez dalsze oszczędności, częścią zaś ze zasobów kasowych. Chyba wolno się zapytać: czy te oszczędności nie przeniosą się jednak przynajmniej częściowo na resort wojskowy? A co do zasobów kasowych, to chyba także wolno się w całej skromności zapytać, czy istnieją one w uchwytnej gotówce, z której tak do woli będzie można czerpać?

Co się tyczy oszczędności, to o jedną pozycję jesteśmy całkowicie spokojni, na niej się już żadnych nie będzie czyniło zaoszczędzeń: na pozycji wydatków na wyznanie żydowskie. Tu już w porównaniu z zeszłorocznym preliminarzem przyjmuje się odrazu sumę zmniejszoną o pełnych 20 procent. a to, co pozostaje, już się zmniejszyć nie da. Tak — my, Żydzi, mamy zawsze przywileje. Tym razem jesteśmy spokojni o nasz udział w budżecie państwowym. —

Tak, tak — nam się świetnie dzieje. Jest nas w państwie dziesiąta część ludności, a w budżecie partycypujemy z niedużo więcej, jak z pół procentem. Niech zresztą przyjdą rachmistrze i niech dokładnie obliczą stosunek procentowy. Oto liczby odnośne: Rząd pragnie wydać w tym roku globalną sumę 2 miljardów 452 miljonów. 383 tysięcy i 400 zł. Na cele wyznania żydowskiego jest rząd gotów ofiarować z tego ryczałtową sumę 201 tysięcy zł. To jest wszystko. Na tyle nas i nasze świadczenia na rzecz państwa oszacowano...

Kiedy ostatnio przedstawiciele Koła Żydowskiego konferowali z p. ministrem Jędrzejewiczem. to mu całkiem poważnie uczynili propozycję, ażeby i tę kwotę skreślił. Twierdzili bowiem, chyba nie bez racji, że taki ochłap raczej poniża niż pokrzepia. Może warto także to podnieść, że więcej jak połowa z tej astronomicznej sumy idzie na czynność czysto państwową, bo na utrzymanie rządowego seminarjum nauczycieli religji żydowskiej. A kształcenie nauczycieli religii chyba należy do zasadniczych funkcyj rządowych. szczególnie gdy idzie o rząd, który się przyznaje do pewnego zachowawczego światopoglądu i dlatego wśród Żydów wybrał sobie jako ulubieńców Agudę i jej asymilatorskich sprzymierzeńców, jako tych, na których w rzeczach pobożności najpewniej polegać można.

Tak nasza pozycja wygląda w tegorocznym budżecie — nie bardzo pocieszająco. Cały budżet zresztą zbyt pocieszającym nie jest.

Byłby nim do pewnego stopnia chyba wtedy gdyby się było pewnym, że wobec jego trochę niepokojących cyfr nie będzie przynajmniej uczyniona żadna próba, by głos sejmu przytłumić lub nawet tylko ograniczyć. Właśnie wtedy, kiedy nie idzie tak świetnie, trzeba skupić całą sumę odpowiedzialności, jaka istnie je w społeczeństwie i oddać jej pełne kierownictwo. Do tej sumy chyba przedstawicielstwo ludu należy. Czy sejm dojdzie w pełnej swobodzie do głosu bez uszczupleń regulaminowych i bez — odroczeń?

Narazie na to odpowiedzieć nie może nikt, bo nikt nie jest wtajemniczony. A pogłoski, jakie latają po świecie, wznosząc się nieraz aż pod samą stratosferę — kto tam odróżni prawdziwe od fałszywych!

Narazie jest tylko jedna realna prawda — jawny deficyt...

Uchwały Komitetu Wykonawczego II. Międzynarodówki o kryzysie gospodarczym o wyborach angielskich i Brześciu

Paryż. 2. 11. (B) Po dłuższej a chwilami bardzo gorącej dyskusji komitet wykonawczy II. Międzynarodówki socjalistycznej przyjął wczoraj wieczór jednogłośnie rezolucję postawioną przez Leona Bluma w sprawie kryzysu gospodarczego. Rezolucja m. in. brzmi. Wyłącznie organizacja międzynarodowa byłaby w stanie doprowadzić do stabilizacji waluty i usunięcia trudności, jakie powstały wskutek złego podziału złota oraz do nowego uregulowania problemu długów wojennych i reparacyj. Największym absurdem jest szukanie lekarstwa na złagodzenie kryzysu przez obniżenie płac robotniczych. Jedynym skutecznym środkiem jest podniesienie konsumcji towarów. Uchwalono następnie jednogłośnie wysłać telegram do przywódcy angielskiej partji pracy Hendersona. W telegramie tym komitet wyraża Hendersonowi i partji pracy gratulacje, iż mimo wytężonego ataku ze strony koalicji wszystkich sił antysocjalistycznych blok klasy pracującej pozostał nienaruszony i mimo trudnej sytuacji uratowany został honor angielskiego socjalizmu. Na mocy jednogłośnej uchwały wysłano do centralnego organu PPS „Robotnika" w Warszawie drugi telegram, w którym komitet drowi Liebermanowi i innym oskarżonym wyraża serdeczne gratulacje, iż mimo znanych przejść w Brześciu zachowali pełne siły moralne. Przyjęto wreszcie rezolucję, wyrażającą ubolewanie, iż Rada Ligi dotychczas nie potrafiła zażegnać zatargu mandżurskiego, który przedstawia po ważne niebezpieczeństwo dla pokoju świata.



Zmarły onegdaj przywódca górników angielskich A. J. Cook

Sowiecki projekt paktu nieagresji gospodarczej

Genewa 2. 11. (K) Dziś zebrała się specjalna komisja, której zadaniem będzie zbadać zbadać sowiecki projekt o nieagresji gospodarczej przedłożony komisji europejskiej na sesji wrześniowej przez delegata sowieckiego Litwinowa. Komisji przewodniczy delegat włoski de Michelis. Reprezentowanych jest 18 państw europejskich oraz kilka państw pozaeuropejskich. Rosję sowiecką reprezentuje ambasador sowiecki w Londynie Sokolnikow i 2 przedstawicieli sowieckiego komisarjatu spraw zagranicznych. Różni delegaci wysuwali sprawę stosunku proponowanego paktu do klauzuli największego uprzywilejowania.

Wiedeń 2. 11. ŻAT. Zmarł tu dziś w 60-tym roku życia bł. p. Guido Holzknecht, znany badacz promieni Roentgena.

Lepiej na polu bitwy niż... w sądzie

Wrażenia z sali sądowej

Warszawa, 1 listopada

Wielkie dni sejmowe, przepraszam, dni sądowe już minęły. Serja mówców pierwszego i drugiego stopnia mistrzowsko zagrała wedle nut, jakie rozdzielał dyrygent Lieberman. Obecnie zaczynają się szare, rzeczowe dni. Dziesiątki policjantów złożą zeznania o mowach politycznych na mityngach. Będą się rozgrywać małe bitwy, prowadzone między jedną a drugą wielką batalją. Pierwsza batalja już minęła. Pierwsza walka między oskarżonymi i świadkami oskarżenia minęła pomyślnie dla dwóch ław posłów, którzy sami bronią się lepiej, niż ich adwokaci.

Jeśli w pierwszych dniach trzej sędziowie, nieodwiedzający Sejmu, mieli obraz wzorowych posiedzeń Sejmu z dobremi mowami na temat ekspose, czyli n. t. aktu oskarżenia, to ostatnie dni były już całkowicie „parlamentarne", ale wedle wzoru parlamentu angielskiego.

Był to dzień „krótkich interpelacyj".

Na trybunie stoi przedstawiciel rządu — minister, czy wiceminister, a posłowie (lub lordowie) stawiają krótkie pytania (interpelacje), otrzymując grzeczne, krótkie odpowiedzi. Pojedynek słowny w czasie krótkich interpelacyj należy do najbardziej uduchowionej gry w parlamencie angielskim. Odbywa się jakby gra w piłkę nożną pytaniami i odpowiedziami, w których elegancja konkuruje z bystrością.

Polski wiceminister spraw wewnętrznych pułkownik Stamirowski, jeden z najdzielniejszych żołnierzy armji polskiej i jeden z głównych działaczy w czasie przewrotu majowego, który stanął na moście ze swoim siódmym pułkiem ułanów, umie widocznie lepiej strzelać, niż mówić. Nie jest podobny do swojego angielskiego kolegi Wedgewooda. W maju, w okresie walk, kiedy szanse bitwy wahały się, kiedy pokryty kurzem, pędził na motocyklu, a granaty padały tuż obok niego, czuł się napewno lepiej, niż w napoły ciemnej, wielkiej sali, przy złej akustyce, kiedy dwadzieścia kilka luf było wymierzonych przeciwko niemu, by go chwycić na błędzie, na pomyłce.

Pierwszy wzrok, jaki rzucił ku ławie oskarżonych, był przyjazny. Przypomniał sobie swoją młodość, swoich towarzyszy, starych znajomych, z którymi razem siedział zagranicą, w Niemczech i Francji, razem został wysłany ze Szwajcarji na żądanie rządu carskiego, razem walczył na kongresach PPS, zajmując miejsce na lewicy szeregów partji.

Dawne czasy... „Humanite" była wówczas organem francuskiej partji socjalistycznej. Jaures — jej przywódcą, Blum — mało znaczącą figurą. Vandervelde zwykle przesyłał korespondencje do „Humanite". Od owego czasu zaszły duże zmiany. Jaures został zamordowany, większość francuskich socjalistów przyjęła program komunistyczny, a „Humanite" stała się ich organem.

Ale w owych czasach wiceminister Stamirowski poszedł do legjonów. W jego pamięci pozostały wspomnienia dawnych lat. W ciężkim okresie walk nie miał sposobności jechać do Paryża lub słuchać pozdrowień z kolonji emigrantów. Teraz wiernie służy pomajowemu obozowi. Przez dwa dni przygotowywał się w swym pokoju przy ul. Przeskok 4, by odpowiadać adwokatom i wyjaśnić działalność rządu we wrześniu 1930 roku. Przygotował sobie długą mowę, zdawało mu się, że wszystko przewidział, ale jednak nie wpadło mu na myśl, że się go będzie pytać o dawne lata, o jego dawnych przyjaciół, o gazety. A tu nagle nie pozwalają mu odczytać przygotowanej mowy, zapytują go o stare znajomości, o „Humanite", Vandervelde'a, Bluma. W pierwszej chwili stoi wiceminister wyprostowany w pozycji walczącej, nie obawia się adwokaów, którzy będą mu stawiali pytania. On zna ich, Berensona, Szumańskiego, Sterlinga, z dawnych czasów.

Ale tymczasem zaczynają pytać ostro, egzaminować.

Krótkie interpelacje stają się coraz zgryźliwsze. Dzielny pułkownik ugina się coraz silniej. Odwraca twarz z ławy oskarżonych, nie spogląda już na sąd, pochylił się, zmieszał się, trudno mu już odpowiadać. Setki granatów, tysiące kul łatwiej jest wytrzymać — chusteczką ociera pot z czoła, wstręt budzą w nim już odpowiedzi i usprawiedliwiania. Słyszy coraz głośniejszy szept świetnych polityków adwokatów siedzących w pierwszych ławkach i szeptających coś do siebie. Staje się nerwowy, nie mówi więcej głośno, lecz coraz ciszej i ciszej. Aż wkońcu padają krótkie odpowiedzi: Nie mogę konkretyzować, nie pamiętam dokładnie, być może itd.

— Czy można świadka zwolnić? — pyta przewodniczący.

Swiadek spogląda w kierunku adwokatów. Starzy znajomi — dlaczego męczą go? Dwaj trzej młodzi adwokaci stawiają krótkie pytania Starsi zwalniają go. To jednak dawny towarzysz.

— Świadek jest wolny — oświadcza przewodniczący.

Pułkownik Stamirowski odsapnął. Odchodzi szybko, by go broń Boże nie zawołano z powrotem.

W kuluarach wyjaśnia:

Pierwszy raz w życiu staje przed sądem. Przyzwyczajony jest do huku armat, ale nie do procedury karnej. Nie obawia się tysięcy wrogów, lecz boi się dziesięciu adwokatów, Bluma, „Humanite", Vandervelde'a, „Populaire'a". Wszystko, co niema styczności z ideologią Wodza, jest mu obce.

Następuje krótka przerwa. Adwokaci i oskarżeni triumfują. Odnieśli jeszcze jedno zwycięstwo. Zwyciężyli w pojedynku słownym wiceministra spraw wewnętrznych, byłego dyrektora departamentu politycznego Stamirowskiego.

B. Singer

DZIEŃ POLITYCZNY

„Agitpunkt centrolewu"

Sensacyjne wystąpienie pos. Mackiewicza na marginesie procesu brzeskiego

Redaktor wileńskiego „Słowa", poseł St. Mackiewicz, ten prawdziwy enfent terrible sanacji, nieraz już przysparzał dużo kłopotu swemi wystąpieniami własnemu obozowi. ostatnie jednak wystąpienia jego na łamach wileńskiego organu monarchistycznego, poświęcone procesowi brzeskiemu (któremu pos. Mackiewicz, ten prawdziwy enfant terrible rozpętać burzę w obozie rządowym. Oto co dosłownie pisze redaktor „Słowa":

„Fale krasomówstwa rozsadzają stary pałac Paca, gdzie się odbywają obrady. Proces brzeski nie jest jeszcze środkiem wymiaru sprawiedliwości, lecz stał się centrum agitacji. Nigdy Centrolew nie miał tak dobrze zorganizowanego agitpunktu, tak uważnie przysłuchującej się mu prasy, tak wdzięcznie nastrojonej publiczności. Nawet pisma obozu rządowego nieświadomie współdziałają z tą atmosferą. Kto wie — może nasze uwagi będą przyjęte bardzo źle przez własnych czytelników. Nic jednak bardziej niebezpiecznego, niż takie masowe hipnozy. Zróbcie, jedną, drugą, trzecią taką masową hipnozę — oto budujecie łańcuch, który prowadzi do wypadków tego rodzaju, co rewolucja rosyjska. Narazie podkreślamy, że proces brzeski stał się agitpunktem Centrolewu.

Niejeden jednak pouczający moment można z tych przemówień wyłuskać. Oto nutą ogólną oskarżonych jest, że się do przewrotu nie gotowali, że myśleli tylko o walce parlamentarnej, ale tłumacząc powyższe, stale powołują się na swą słabość, na nieprzygotowanie, wyśmiewają wprost myśl, aby można było chłopów Putka, czy chłopów Witosa o jakieś poważne rozruchy podejrzewać. „Oni się tak boją" — opowiadał Witos — „jak ich namawiałem, żeby pojechali do Krakowa, to ciągle mnie pytali, czy jakiejś bitki nie będzie i mimo moich zapewnień wielu z drogi zawróciło".

Oskarżony Ciołkosz (socj.) powiada: „Może kiedyś jeszcze trafimy pod sąd za to, żeśmy rewolucji nie urządzili". Na tem miejscu ołówek sprawozdawcy komunistycznych „Izwiestji" począł sam posuwać się po papierze. W każdym razie wszyscy powołują się, czy to na swą słabość, czy na pokojowość, czy przywiązanie do parlamentaryzmu Gromkie frazesy, których używali, to tylko sposób mówienia — tłumaczą".

Wywody swe kończy odważny poseł sanacyjny dość przejrzystym zwrotem:

„Teraz głos należy do prokuratora".

Te ostanie słowa część prasy warszawskiej komentuje już teraz jako zapowiedź... umorzenia procesu brzeskiego, niepomna na to, że słów tych nie pisze przecież ani pułk. Sławek, ani p. Car, lecz poprostu — enfant terrible obozu sanacyjnego, młodziutki i pełen temperamentu poseł Mackiewicz, któremu pozwala się na niejeden „wybryk", lecz którego serjo się nie bierze... — (l)

Śledztwo przeciwko sędziemu Demantowi

Jak wiadomo, podczas rozprawy „brzeskiej" adw. Berenson wspomniał o tem, iż złożona została przez obrońców, skarga przeciw sędziemu śledczemu Delantowi, który prowadził śledztwo przeciwko posłom Centrolewu.

W skardze tej obrońcy wskazali, iż sędzia Demant prowadząc śledztwo, nie wypełnił swych obowiązków, i zażądali, aby dopuścić ich do udziału w dodatkowem śledztwie przeciw sędziemu Demantowi.

W sobotę Sąd Apelacyjny rozpatrywał skargę obrońców i postanowił oddalić żądanie obrony o dopuszczenie ich do wzięcia udziału w dochodzeniu przeciw p. Demantowi. Równocześnie Sąd postanowił całą sprawę przesłać do przewodniczącego Sądu Apelacyjnego, celem nadania skardze obrony, dalszego biegu.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

MacDonald — ministrem spraw zagranicznych?

Po swym olbrzymim trjumfie wyborczym przystąpił MacDonald do rekonstrukcji gabinetu, przyczem oświadczył, że dążyć będzie do gabinetu ponadpartyjnego. Baldwin obejmie najprawdopodobniej w tym gabinecie synekurę lorda-prezydenta Rady Tajnej. Ponieważ jest rzeczą wątpliwą, czy lord Reading zechce zatrzymać tekę ministra spraw zagranicznych, przeto już teraz wymieniają MacDonalda jako ministra spraw zagranicznych. Nowy swój gabinet przedstawi MacDonald królowi do zatwierdzenia w najbliższych już dniach. Sesja parlamentu potrwa tylko trzy tygodnie, potem Izba gmin odroczy się aż do lutego 1932 roku.

Rokowania polsko-belgijskie

W ostatnich dniach zostały wznowione w Brukseli rokowania polsko- belgijskie w sprawie ubezpieczeń społecznych dla górników Polaków zatrudnionych w kopalniach belgijskich. W skład delegacji polskiej wchodzą: poseł R. P. w Brukseli p. Jackowski, konsul R. P. w Brukseli p. Chiczewski oraz z ministerjum pracy i opieki społecznej dr Stanisław Fischlowitz i referent Sukiennicki. Są to pierwsze rokowania w dziedzinie społecznej między Polską i Belgją i stanowią dalszy ciąg rokowań rozpoczętych w czerwcu rb. Mają one na celu należyte i odpowiednie zabezpieczenie około 20.000 robotników polskich zatrudnionych w górnictwie na terenie Belgji, na wypadek starości, niezdolności do pracy lub śmierci.

DZIAŁ GOSPODARCZY

W Waszyngtonie przygotowano plan sanacji kryzysu światowego?

„United Press“ donosi, że na Wall Street panuje przekonanie, że wynik konferencji między Lavalem a Hooverem w rzeczywistości jest o wiele donioślejszy od podanego w komunikacie oficjalnym. Zbliżone zaś do Ambasady Francuskiej w Waszyngtonie koła twierdzą stanowczo, że doszło do całkowitego porozumienia w sprawie wspólnej akcji amerykańsko- francuskiej. W przyszłości obie strony będą porozumiewały się przed każdym przedsięwziąć się mającym ważnym krokiem. W Ameryce panuje wogóle przekonanie, że Laval zabrał ze sobą ściśle określony plan sanacji światowego kryzysu finansowego i gospodarczego, lecz zachowa go w tajemnicy, aż do zwołania parlamentu francuskiego.

Pewne jest, że Laval w następujących 5-ciu zasadniczych punktach osiągnął pełny sukces:

1) Francja nie zobowiązała się do redukcji swych zbrojeń, ani też swego budżetu wojskowego,

2) Hoover przyznał konieczność objektywnego zbadania problemu długów wojennych przed upływem moratorjum,

3) Ze strony Ameryki nie wyjdzie inicjatywa w sprawie prolongaty moratorjum reparacyjnego. Tem samem więc zostało uznane stanowisko francuskie, że w sprawie moratorjum mogą być uwzględnione tylko postanowienia, zawarte w planie Younga.

4) Stany Zjednoczone i Francja uznały wspólnie konieczność zachowania parytetu złota.

5) Troska Francji co do korytarza polskiego została usunięta!

—oSo—

Z okazji zaręczyn naszej długoletniej przewodniczącej p. **Gieni Kornównej** z Pilzna z p. **Leonem Kupferblumem** z Krakowa serdeczne gratulują

Członkowie i Wydział Kółka samokształcenia dziewcząt żyd. „Przedświt“ w Pilznie.

1808x

Rynek akcyj i walut

Warszawa, 2 listopada.

Giełdy światowe

stały w tygodniu ubiegłym pod znakiem wizyty Lavala w Stanach Zjednoczonych i wyborów w Anglji. Podczas gdy pierwsze wydarzenie zdyskontowane było przez sfery giełdowe już wcześniej i nie odbiły się wyraźniej na ogólnej tendencij, to wynik wyborów angielskich wywołał przejściowo silną haussę na rynku londyńskim przy dodatniem lub ujemnem zareagowaniu innych giełd światowych.

Giełda nowojorska odpowiedziała na nieoczekiwany wynik wyborów zwyżką, ponieważ w związku ze zwycięstwem konserwatystów spodziewana jest rychła stabilizacja funta. Jednakże potem, obawy przed wprowadzeniem wysokich ceł prohibicyjnych w Anglji i obniżenie się kursu funta na światowych rynkach dewizowych — spowodowały znaczne osłabienie się tendencji i spadek notowań o 1 — 3 dol. **Na giełdzie londyńskiej** wywołało zwycięstwo konserwatystów ogólną zwyżką akcyj i papierów lokacyjnych. Publiczność i spekulacja rzuciła się przedewszystkiem na akcje przemysłowe i papiery państwowe, powodując poważny wzrost kursów. Ponieważ jednak napór kupujących nie trwał długo, a spekulanci zaczęli realizować zyski — haussa się załamała. **Giełda paryska** miała początkowo usposobienie mocne, później niektóre akcje naftowe i bankowe uległy zniżce. **Na giełdzie amsterdamskiej** dała się zauważyć, po ogłoszeniu wyniku wyborów lekka zniżka, spowodowana obawą przed niekorzystną dla Holandji polityką celną W Brytanji. **Giełda wiedeńska,** czynna dopiero od 27. X. br. miała tendencję utrzymaną przy obrotach mało ożywionych.

Na warszawskiej giełdzie akcyjnej

panowała w okresie sprawozdawczym zupełna martwota. Tranzakcje ograniczały się do 2 lub 3 papierów. Kursy utrzymały się naogół na niezmienionym poziomie. W dniu 26 października br. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Zakładów Ostrowieckich, na którem postanowiono m. in. wypłacić z czystego zysku za rok operacyjny 1930/31, wynoszącego 4,528,108 zł. dywidendę w wysokości 10 proc. Walne zebranie S. A. Budowy Parowozów uchwaliło wypłatę dywidendy za rok 1930/31 w wysokości również 10 proc.

Pożyczki państwowe

miały początkowo w dalszym ciągu tendencję mocną, dopiero w końcu tygodnia niektóre z nich uległy zniżce. Listy zastawne utrzymały się na niezmienionym poziomie. Notowano (pierwsza cyfra z 24, druga z 31 października br.): **akcje** Bank Polski 110, Lilpop 14 — 13, Modrzejów 4, Starachowice 6,50 — 6,25, **papiery o stałem oprocentowaniu:** 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 43,50 — 42,25, 5 proc. T. K. m. Warszawy 51,50 — 50,75, 8 proc. T. K. m. Warszawy 65,00 — 64,50, 4 proc. Poż. Inwestycyjna serje 81,00 — 81,75, 5 proc. Poż. Konwersyjna 41,25, 10 proc. Poż. Kol. 105,00, 6 proc. Poż. Dol. 62,00 — 59,00, 7 proc. Poż. Stab. 56,00 — 55,75, Kursy pożyczek polskich na giełdzie nowowojorskiej miały początkowo nadal tendencję mocną, w końcu obniżyła się nieco pożyczka dillonowska. Kursy kształtowały się w dniu 29 października br. następująco (w nawiasie cyfry z 22. X.): 8 proc. Poż. Dillona 59 59 — 59 i jedna czwarta (59, 3/4 — 60), 7 proc. Poż. Stab. 54, 3/4 — 55 (53 — 55).

Zapotrzebowanie na

waluty i dewizy

było w tygodniu ub. stosunkowo małe. Dolary utrzymały się w obrotach oficjalnych na poziomie 8,86 i pół, prywatnie zaś płacono za nie 8,87 — 8,87 i jedna czwarta; dewizy New York podniosły się z 8,913 na 8,917, a kabel z 8,919 na 8,920. Tranzakcje rublami złotemi przeprowadzano na 5,60 — 5,25, czerwońcami na 0.38 — 0,45 — 0,43 dol.

W grupie

dewiz europejskich

uległ dość dużej zniżce Londyn — z 35,05 na 34,25. Spadek waluty angielskiej spowodowany był głównie interwencyjnemi zakupami dolara na rynku londyńskim ze strony banków francuskich. Również Zurych obniżył się ze 175,05 na 173,65, a Amsterdam z 361,40 na 360,50 Kursy innych dewiz europejskich większym wahaniom nie ulegały i notowane były w końcu tygodnia w obrotach giełdowych względnie międzybankowych następująco: Bruksela 124,45, Paryż 35.08, Praga 26.38, Berlin 211,75, Bukareszt 5,33, Gdańsk 174.50. Kopenhaga 190,00. Oslo 195.00, Stockholm 201,00.

Ugoda Śląskiego Banku Eskontowego

W częściowem uzupełnieniu oraz sprostowaniu naszej notatki zamieszczonej w nrze z 31 ub. m. donoszą nam co następuje:

W czasie od ostatniej audjencji ugodowej z 16. 9. br. odbyły się liczne zebrania wierzycieli w Izbie handlowej, w Stowarzyszeniu kupców, jak i w Magistracie, wszystkie w Bielsku, które to zebrania ujawniły tarcia i rozbieżne interesy a nawet osobiste ambicje różnych grup wierzycieli na terenie Śląska. Te ostatnie objawy, zresztą nie zbyt pocieszające a nawet niesmak budzące, przeniosły się jeszcze do sali sądowej w Cieszynie dnia 28. 10. br. W dniu tym ostatnim sędzia po wstępnych formalnościach i ogłoszeniu decyzji Ministerstwa przedłużającej postępowanie do 4. 11 br. przystąpił do głosowania nad wnioskiem ugodowym w **układzie doręczonym wierzycielom** a uzupełnionym jeszcze na posiedzeniu wierzycieli odbytem w Bielsku dnia 27. 10. br. Głosowanie to blisko 1,400 obecnych osobiście lub zastąpionych przez pełnomocników wierzycieli trwało od godz. 10 rano do gdz. 11 w nocy z przerwą tylko obiadową. Za ugodą głosowało co do głów około 85 proc., a co do sum około 80 proc.

Treść przyjętej w ten sposób ugody a która wejdzie w życie po uprawomocnieniu się uchwały sądowej, ugodę tę zatwierdzającej, jest w najistotniejszych punktach następująca:

1. Wierzyciele nieuprzywilejowani mają otrzymać:

a) w 14 dni po prawomocności ugody 15 proc. i dnia 30. 4. 1932 dalsze 10 proc., a za te 25 proc. przyjęli porękę Alfred Bartelmus, inż. Oskar Deutsch, Dr. Henryk Larisch- Mönnich i Bruno Pollak, przemysłowcy w Bielsku, po 1/4 części z tem, iż kwoty przez nich z tytułu poręki ewentualnie wyłożone mają im być bez odsetek zwrócone z dalszych wpływów.

b) Fundusze uzyskane ze spieniężenia majątku banku, składającego się z 4 realności w Bielsku, 1 w Cieszynie, 1 w Skoczowie, 1 w Katowicach, dalej z dworca węglowego, z urządzenia biurowego, samochodów, wozów, wierzytelności wobec Banku Polskiego, walut dewiz, papierów wartościowych, udziałów konsorcjalnych, towarów itd., wszystko to z tem, iż rozdział tych funduszów ma nastąpić w 2 etapach tj. w dniach 31. 10. 1932 i 21. 2. 1933, a zatem ukończyć się najdalej do 2 lat.

2. Realizacją majątku pod 1. b. wymienionego zajmie się komitet z Dr. Adameckim, jako przewodniczącym, składający się z 4 zastępców wierzycieli, a którymi wybrani zostali pp. Karol Fuchs, wiceburmistrz Bielska, Alojzy Watzka, kupiec w Bielsku, Dr. Zygfryd Silbiger, adwokat w Bielsku, i Dr. Józef Bannet adwokat w Krakowie, oraz z 4 osób z ramienia ręczycieli, a to pp. Alfreda Bartelmusa, Brunona Pollaka, Dra Leona Aronsohna, adwokata w Bielsku i Dra Waltera Harbicha, adwokata w cz. Cieszynie, przyczem ci 4 ostatni ustępują natychmiast z komitetu po zapłaceniu wierzycielom 25 proc., o których jest mowa w ust. 1. a.

3. Wierzycielom zastrzeżonem zostało prawo wystąpienia na drogę sądową przeciw dyrekcji i Radzie Nadzorczej z roszczeniami o zaspokojenie do 100 proc.

Ponieważ z wierzytelności Banku, które w sprawozdaniu zarządcy ugodowego, opartem na szacunku rzeczoznawców, uznane zostały bądź za zupełnie nieściągalne bądź tylko w niskim bardzo odsetku, niektóre jednak w międzyczasie wpłynęły i już obecnie jest zebranych w gotówce około 1.100.000 zł., przeto zachodzi uzasadniona nadzieja, iż wierzyciele z biegiem czasu otrzymają około 50 proc. swych wierzytelności.

O podtrzymanie aktywności naszego bilansu handlowego

PAP komunikuje: Jawne cła preferencyjne, udzielone w ostatnio zawartych traktatach przez Austrję i Niemcy państwom rolniczym południowo- wschodniej Europy, oraz stosowane formy preferencji ukrytej, jak np. dane sobie wzajemnie przez Austrję i Węgry udogodnienia w dziedzinie kredytowej i taryfowo- kolejowej, **odbiły się już na naszym wywozie w sierpniu i wrześniu, zwłaszcza na wywozie do Austrji, a w silniejszym stopniu zaznacza się zapewne w następnych miesiącach.**

Wobec tych nowych układów handlowych, które pozbawiają nas korzyści największego uprzywilejowania, koła gospodarcze podnoszą, że Polska, broniąc swego wywozu musi albo rozpocząć szybk i stanowczo rewizję traktatów handlowych z takiemi krajami, jak Austrja, Węgry, Rumunja, Czechosłowacja, albo uciec się do pewnych środków odwetowych, które **zmusiłyby bądźto naszych kontrahentów do zmiany ich stosunku do przywozu z Polski, bądź też pozwoliłyby nam zmniejszyć przywóz z tych krajów** i tem samem poprawić bilans handlowy po stronie przywozu. Wśród tych ostatnich środków należy zwrócić szczególną uwagę na możliwości, jakie istnieją w zakresie zarządzeń reglamentacyjnych. W szczególności koniecznem jest traktowanie zakazów przywozu jako dodatkowego sposobu ochrony bilansu handlowego, drogą ich rozszerzenia i czynienia **w nich** wyłomów tylko wzamian za korzyści dla naszego wywozu.

Izba rozrachunkowa dla stosunków z państwami, które ogłaszają moratorjum

Francuski związek przemysłów włókienniczych powziął uchwałę, aby odnośne władze francuskie stworzyły izbę rozrachunkową dla kompensowa

nia należności oraz zobowiązań osób prawnych względnie obywateli francuskich z należnościami i zobowiązaniami obywateli tych państw, które ogłosiły lub ogłoszą w przyszłości ograniczenia dewizowe o charakterze moratoryjnym.

Realizacja inicjatywy francuskiej byłaby bardzo pożądana i w naszych stosunkach. Mianowicie na skutek znanych zarządzeń Ministerstwa finansów Rzeszy Niemieckiej należności polskie w Niemczech zostały zablokowane i — jeżeli chodzi np. o sumy jakie posiadały w bankach berlińskich instytucje i obywatele polscy — spłacane są po dwieście marek miesięcznie. Przy pretensjach sięgających kilkunastu, czy kilkudziesięciu tysięcy marek (a słyszeliśmy również, o pretensjach miljonowych) tego rodzaju spłaty, nie pokrywające nawet odsetek zakrawają wręcz na konfiskatę.

Odwrotnie, obywatele i instytucje polskie, mające zobowiązania w Niemczech, wyrównują je gotówką.

Czy nie należałoby zatem usunąć tej dwoistości, która krzywdzi nasze interesy, jednocześnie stwarzając premję dla złej wiary dłużnika niemieckiego, czy nie należałoby skompensować należności i zobowiązań polskich wobec Niemiec na naszym własnym gruncie?

Utworzona w tym celu izba rozrachunkowa zarejestrowałaby pretensje polskie do obywateli Rzeszy, jednocześnie, zaś przyjmowałaby wpłaty na pokrycie pretensji tych obywateli od obywateli polskich, przyczem wpłata, uskuteczniona do kas izby, umarzałaby całkowicie zobowiązanie pod względem prawnym. Kompensata zobowiązań i należności byłaby dokonywana przez izbę.

Podobną procedurę możnaby było zastosować również wobec pretensyj i długów Węgier, które na podobieństwo Niemiec wprowadziły przepisy dewizowe, równające się w praktyce moratorjum.

Żydzi w parlamencie brytyjskim

Shiels i Howard Bury nie weszli do parlamentu

Londyn (ŻAT). W skład nowej Izby Gmin weszło, jak już donieśliśmy telegraficznie, 16 posłów Żydów. Rozwiązany parlament liczył 15 posłów żydowskich. Wszyscy nowo wybrani posłowie Żydzi są zwolennikami koalicji rządu narodowego. **Żaden z żydowskich kandydatów Labour Party nie został wybrany do parlamentu.** Z pośród dotychczasowych żydowskich członków grupy Herberta Samuela wybrani zostali, prócz samego Samuela, również **mjr. James de Rotschild, major H. L. Nathan i Porcy Harris.** Nadto wybrany został p. Barnett Janner, który nie był członkiem rozwiązanej Izby Gmin. Pos. Janner został wybrany w Whitechapel i pokonał kontr-kandydata b. boksera żydowskiego „Kida“ Lewisa, wystawionego z listy stronnictwa Mosley'a. Na Lewisa oddano zaledwie 154 głosy. Dwaj kandydaci stronnictwa Samuela, **Philip Guodalda i L. B. Franklin,** pozostali w mniejszości.

Hore-Belisha (grupa sir Simona) został wybrany olbrzymią większością 14.420 głosów. O mandat rywalizował z nim kandydat Partji Pracy.

Z ramienia konserwatystów ponownie wybrani zostali następujący kandydaci żydowscy: b. min. **A. M. Samuel, Samuel Samuel** (brat zmarłego lorda Boarsteda), **major Izydor Salmon,** oraz wiceminister lotnictwa **sir Filip Sassoon.** Nadto wybrani zostali **L. H. Glueckstein, A. M. Lyon, Dudeley B. Joel i T. Levy.**

Z pośród posłów nie-żydowskich, którzy odgrywali poważną rolę w kwestji palestyńskiej, **nie zostali wybrani Dr. Drummond Shiels i pułk. Kenworthy.** Pos. Wadgwood wszedł do Izby Gmin bez wyborów, gdyż w jego okręgu nie wystawiono żadnej kontrkandydatury. Przywódca grupy antysjonistycznej na terenie parlamentarnym w Londynie, **pułk. Howard-Bury, nie wystawił swej kandydatury do obecnych wyborów.**

Sprawa Halsmanna

Wiedeń (ŻAT). Władze sądowe nakazały przeprowadzenie dochodzeń w sprawie włóczęgi-żebraka Johanna Schneidera, który kilkakrotnie przyznał się do popełnienia morderstwa na osobie ojca Filipa Halsmanna. Od wyników dochodzenia zależeć będzie rehabilitacja skazanego za ojcobójstwo i następnie ułaskawionego Filipa Halsmanna.

W Brazylji wybuchła rewolucja



Jak już donieśliśmy, wybuchła w Brazylji rewolucja, skierowana przeciw prezydentowi Getulio Vargas. Rewolucjonistom udało się zawładnąć miastem Pernambuco. Na zdjęciu widzimy jedną z głównych ulic w Pernambuco oraz podobiznę prez. Vargas'a.

Uczony żydowski w Akademji papieskiej

Rzym (ŻAT). Z osobistej inicjatywy papieża słynny matematyk żydowski prof. Tulio Levi-Civita został mianowany „rzeczywistym członkiem „Papieskiej Akademji Naukowej“. Jak donoszą, zdając papieżowi sprawę z naukowych i osobistych zasług prof. Levi-Civita, komisja Akademji wzmiankowała między innemi, że prof. Civita jest pobożnym Żydem, który w święta żydowskie bierze udział w nabożeństwach w synagodze nad Tybrem. Papież miał w odpowiedzi zaznaczyć: „Wiem, że Levi-Civita jest Żydem, lecz wiem również, że jest on wielkim uczonym“.

Prof. Levi-Civita uchodzi za „włoskiego Einsteina“ i jest jednym z najgłębszych znawców einsteinowskiej teorji względności. Pod pewnym względem prof. Civita jest jednak poprzednikiem prof. Einsteina, gdyż ostatni w uzasadnieniu swej teorji wyzyskał niektóre formuły matematyczne prof. Civita.

* * *

Medjolan (ŻAT). Odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika słynnego medyka włoskiego, b. rektora uniwersytetu i prezydenta miasta Medjolanu, prof. Luiggi Magnionoli'ego. — Pomnik znajduje się na tarasie głównego wejścia do uniwersytetu. Jest to dzieło dłuta znanego rzeźbiarza żydowskiego, Argina Minerbi'ego.

Ujęcie i rozbrojenie krwawej bandy antysemickiej

Dzięki energicznej interwencji prefekta prefekta prowincji Marmarosz w Rumunji udało się zapobiec wybuchowi krwawych rozruchów antyżydowskich w okolicznych miasteczkach. W prowincji Marmarosz zauważono wzmożoną działalność „Żelaznej gwardji“. Napady na pojedynczych Żydów stały się zjawiskiem codziennem. Niedawno delegacja Żydów udała się z interwencją do prefekta Jurca a w wyniku interwencji dokonano rewizji u właściciela hotelu nazwiskiem Manolache. Rewizja dała sensacyjne wyniki, ujawniła bowiem plan urządzenia pogromu Żydów w trzech miasteczkach. Pogromy te miały się odbyć w pierwszych dniach listopada. Wykrycie spisku i aresztowanie przywódców wywarło silne wrażenie wśród ludności żydowskiej.

ZE SPORTU

ZE SPORTU KOLOWEGO

WYŚCIG DOOKOŁA LOMBARDJI wygrał Binda. Mistrz szosowy Włoch, Guerra, wycofał się z biegu z powodu fatalnych stosunków atmosferycznych.

PIERWSZY „SIX- DAYS“ TEGOROCZNY W MOTREALU wygrała para Peden—Lepage przed królem sześciodniówek, słynnym Piet van Kempenem, który miał słabego partnera Audy'ego.

ZE ŚWIATA PIŁKARSKIEGO

NA CZOŁO LIGI ANGIELSKIEJ wysunął się benjaminek Everton, który pokonał Aston Villę (3:2). 2) Huddersfield Town, dzięki zwycięstwu nad Sunderlandem (4:1). 3) Arsenal obrońca tytułu mistrza ligi. 4) Westbromwich Albion, dotychczasowy leader, który spadł na 4-te miejsce z powodu klęski z Bolton Wanderers (0:1). 5) Sheffield Wednesday, który pobił Derby County (3:1).

W DRUGIEJ LIDZE ANGIELSKIEJ prowadzi Bury. 2) Leeds United

W LIDZE SZKOCKIEJ leaderem jest Motherwell przed Glasgow Rangers.

VIENNA prowadzi w lidze austrjackiej.

FTC jest leaderem na Węgrzech.

MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE. Holandja—Luksemburg 0:0.

LKS ZAWIESZONY został przez zarząd Ligi z powodu niezastosowania się do wydanego przez PZPN zarządzenia pobierania dodatkowych kwot do biletów wstępu na meczu z Warią na rzecz odbudowy trybuny Cracovii. LKS wniósł przeciw temu zarządzeniu protest.

OPERETKA ŻYDOWSKA

„Sny miłości“ Pereca Sandlera

W operetce tej dzieje się wiele dziwnych a pociesznych rzeczy; najbardziej jednak intryguje słuchacza pobłażliwość i niesprawiedliwość czasu, który jedną niewiastę porzuconą przez narzeczonego obdarza między pierwszym a drugim aktem córką na wydaniu, siostrę zaś owej niewiasty i jej nabytego męża pozostawia niezmienionych w wyglądzie, humorze i bezdzietności. Ciekawe, kto tu zapomniał o „zębie czasu“: autor czy reżyser?

Libretto i muzyka wzorowane na stu innych nie żydowskich operetkach, tylko z innemi postaciami i językiem, posiada szlagiery i łzawą ckliwość międzynarodową, co jednak naszej (i nie naszej) publiczności się podoba. Przygotowana i wykonana została operetka bardzo starannie i żywo (za żywo) choć mimoto trwała długo. Element sentymentalny reprezentowali pp. Nechama, wielka widocznie rutyniarka sceniczna, swobodnie i temperamentnie grająca oraz nieco sztywny Grinhauz; humorem tryskały postacie: pp. Chasza, pełnego konceptu i dowcipu ulubieńca publiczności, wybitnego głosowo i aktorsko basisty Kadisza posiadającego znaczne poczucie smaku i umiaru oraz doskonałego szadchena o wyrazistej mimice, Poznańskiego. Sympatyczną aktorką o miłym głosie jest młoda p. Flaum, dziedzicząca zdolności sceniczne po starszej p. Flaum.

Chór złożony z trzech pań, reprezentujących równocześnie balet — już także z nagiemi nóżkami, a jakże! — narobił tyle wesołego wrzasku, jakby na scenie śpiewało dziesięć razy tyle. Skromna orkiestra pod p. Sonnenblickiem i anonimową rutynowaną pianistką dzielnie się trzymała.

Publiczność wyśmienicie się bawiła, zmuszając wykonawców przy otwartej scenie do częstego bisowania.

Dr. A.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Tarnowa

Z pobytu Bialika. — Kronika policyjna.

W ub. środę przybył do nas N. Ch. Bialik. Znakomitemu Gościowi zgotowało społeczeństwo żydowskie nadzwyczaj serdeczne przyjęcie. Reprezentacje wszystkich organizacyj i związków sjonistycznych oraz duża liczba starszych sjonistów i młodzieży tłumnie przybyła na dworzec w oczekiwaniu Bialika. Imieniem Tarbutu powitał wielkiego poetę tow. J. Neiger. Po krótkim odpoczynku udał się Bialik do Klubu Sjonistycznego, gdzie w ścisłym gronie towarzyszy odbył pogadankę o książce hebrajskiej. Wezwaniem do usilnego propagowania języka i kultury hebrajskiej zakończył Bialik swe ciekawe wywody. W czwartek zwiedził Dostojny Gość szkołę hebrajską oraz niektóre zabytki miejskie. Wieczorem wygłosił w sali „Sokoła" referat nt.: „Wyzwolenie ducha". Sala Sokoła szybko wypełniła się po brzegi publicznością, pragnącą usłyszeć słowa naszego wieszcza narodowego. Uderzał duży napływ gości z prowincji oraz liczne rzesze ortodoksji, z których wielu z pewnością po raz pierwszy przekroczyło progi „Sokoła". Przeszło jednogodzinny referat został wysłuchany przez wszystkich z niesłabnącą uwagą i zrozumiałem zainteresowaniem. Wieczór zagaił p. dr. Silberpfenig. Po odczycie odbył się w salach „Astorji" bankiet z udziałem elity sjonistycznej miasta i prowincji. Przemawiali tow. Neiger (Tarbut), prof. Kresch (szkoła hebrajska) oraz tow. Fromowicz z Jasła imieniem prowincji. Poszczególnym mowcom odpowiedział Bialik, dziękując za zgotowane mu przyjęcie. Bankiet przeciągnął się w miłej i swobodnej atmosferze do późnej nocy.

W zjeździe okręgowym kierowników stowarzyszeń młodzieży, mającym się odbyć 15 bm. w Krakowie wezmą udział z ramienia miejscowej organizacji tow. Dr. A. Chomet i H. Spielman.

Na dwa wieczory przybywają do nas Jonas Turkow i Diana Blumenfeld. Zostaną odegrane dnia 7-go i 8-go bm. „Perła Szanghaju" i „Czerwona kukułka".

* * *

Odroczona celem przesłuchania dalszych świadków odbyła się onegdaj po raz drugi przed trybunałem karnym rozprawa przeciwko słynnemu złodziejowi Ludwikowi Dylągowi. Dyląg był przez wiele lat postrachem małych miasteczek i miał wyjątkowo szczęśliwą rękę, gdyż zawsze wywijał się z rąk sprawiedliwości, która pilnie go poszukiwała. Wreszcie udało się policji schwytać niebezpiecznego złodzieja wraz z jego pomocnikami. Po przesłuchaniu licznych ofiar włamywacza, został Dyląg skazany na 7 lat ciężkiego więzienia, a jego dwaj pomocnicy i współpracownicy otrzymali po pięć lat więzienia. Należy zaznaczyć, iż Ludwik Dyląg stanął między pierwszą a drugą rozprawą tarnowską przed sądem w Rzeszowie, który z swej strony skazał go na pięć lat więzienia. Za resztę sprawek będzie Dyląg wkrótce odpowiadał przed sądem w Nowym Sączu, gdzie mu również grozi kilkuletnie więzienie. Po wielu latach wolności i swobody, nastąpią dla Dyląga tedy ciężkie i długie lata w murach więziennych. A gdy kiedyś Ludwig Dyląg opuści więzienie, będzie już starcem zupełnie nieszkodliwym. Karjera najgroźniejszego włamywacza polskiego skończyła się na zawsze.

List z Oświęcimia

Akcja na rzecz „Keren Hajesod". — Z działalności org. „Hitachduth" — Varia.

Celem przeprowadzenia akcji na rzecz „Keren Hajesod" gościł u nas w bieżącym tygodniu dyr. Centrali krakowskiej p. M. Finkelstein. Miejscowy komitet Agencji Żydowskiej pragnąc, aby tegoroczna akcja sięgnęła w głąb całego społeczeństwa, urządził konferencję z przedstawicielami rozmaitych sfer ludności miejscowej. Licznie obesłaną konferencję, która odbyła się w sali Magistratu zagaił tutejszy przedstawiciel Agencji Żydowskiej mec. dr. E. Reich, poczem p. dyr. Finkelstein zreferował szczegółowo obecną sytuację w sjoniźmie apelując równocześnie o poparcie tegorocznej akcji. Na konferencji nastąpiło ukonstytuowanie nowego lokalnego komitetu Agencji Żyd. wskład którego weszło 5 niesjonistów, oraz 5 przedstawicieli tut. frakcyj sjońskich. Niezależnie od tego odbyło się również w wielkiej sali hotelu „Herz" publiczne zgromadzenie, na którem dyr. Finkelstein w dłuższym referacie namalował obecną sytuację polityczną całego żydostwa, apelując w gorących słowach o poparcie tegorocznej akcji Keren Hajesodu.

Onegdaj odbyło się Walne Zebranie org. „Hitachduth". Do nowego Zarządu wybrano: Szymon Schrötter — prezes, Samuel Bochner wiceprezes, J. Mannheimer, S. Silbiger, J. Krakowski, S. Bronner, I. Kluger i inni. Sekcja dramatyczna org. „Hitachduth" odgrała dramat Andrejewa pt. „Siedem pocieszonych". Z amatorów wyróżnili się: pp. Chameides, Jerret i Beer. Organizacja tej imprezy spoczywała w rękach p. J. Mannheimera i S. Schrötera.

Znany czeski fabrykant obuwia, Bata zakupił w ostatnich tygodniach od ks. Sapiehy w Libiążu i Chełmku w odległości 8—10 km. od Oświęcimia wielki kompleks gruntów przeznaczony na budowę fabryki obuwia. Roboty wykopowe ziemne już się rozpoczęły. Jak słychać, zakłady Bata pod Oświęcimem mają zatrudniać już z wiosną około 3.000 robotników.

W Dworach pod Oświęcimem wybuchł onegdaj groźny pożar, który z powodu wichury wywołał prawdziwą katastrofę. Spaliło się 7 domów, oraz 12 zabudowań gospodarczych. Powodem pożaru — nieostrożność. Szkoda znaczna.

Sekcja szachowa ŻTGS. „Kadimah" zorganizowała onegdaj wielki turniej szachowy o mistrzostwo Oświęcimia. Do turnieju zgłosiło się około 40 szachistów. Rozgrywki wzbudziły wśród młodzieży silne zainteresowanie, gdyż jest to pierwsza tego rodzaju impreza w Oświęcimiu. (F. W.)

—oSo—

W styczniu odbędzie się ogólny zjazd gmin żydowskich w Polsce

Jak już donosiliśmy, odbył się w ubiegłą niedzielę w Warszawie zjazd przedstawicieli gmin żydowskich w Polsce w sprawie rozporządzenia rządu o budżecie gmin. Na zjazd przybyli przedstawiciele gmin ze Lwowa, Krakowa, Łodzi, Lublina, Stanisławowa, Tarnopola, Kielc, Białegostoku i Torunia. Zjazd zagaił p. Mazur. Radni sjonistyczni żądali, ażeby na porządku dziennym znalazła się sprawa paragrafu 20 ordynacji wyborczej do gmin żydowskich. Potem atoli wniosek ten został wycofany na skutek apelu szeregu mowców którzy potępiając paragraf 20 domagali się wyłącznie dyskusji nad nowem rozporządzeniem rządowem. Zasadniczy referat o tem rozporządzeniu wygłosił adwokat Grünstein z Warszawy, wykazując że rozporządzenie to sprzeczne jest z konstytucją. Po referacie usiłował bronić nowego rozporządzenia osławiony p. Mineberg, poseł sanacyjny z ramienia Agudy ale nawet w kołach Agudy, występ p. Mineberga wywołał oburzenie. W dyskusji zabierali głos dr. Alten (Lublin), dr. Rafał Landau (Kraków), który wypowiedział się przeciwko ograniczeniu kompetencji gminy, p. Jager (Lwów), dr. Schipper (Warszawa), dr. Gottlieb (Warszawa), oraz pp. Eilenberg, Lewin, Friedmann, Trusker, dr Parnes, dr Heleprn itd.

W wyniku zjazdu uchwalono wyłonić komisję, która ma za zadanie 1) zająć się wszystkiemi bieżącemi sprawami, które są złączone z ostatniem rozporządzeniem o finansach w gminach i 2) zwołać ogólno- polski zjazd gmin żydowskich. Komisja ma opracować regulamin i porządek dzienny zjazdu gmin, który ma odbyć się w styczniu 1932 roku. Komisja składa się z ośmiu osób, trzech z Warszawy i po jednym przedstawicielu z Łodzi, Lwowa, Krakowa, Wilna i Lublina.

—oSo—

SENATOR DE BRUCQUERE U POALESJONISTÓW

Jak wiadomo, bawi w Warszawie w związku z procesem brzeskim, przywódca robotników belgijskich, prof. de Brucquere. Niedawno przyjął on delegację Poale Sjonu, która poinformował go o celach tej grupy. De Brucquere z zainteresowaniem informował się o pracę Poale Sjonu, szczególnie o pracę w Palestynie. De Brucquere był również obecny na specjalnem zebraniu organizacji warszawskiej Poale Sjonu, gdzie powitał go inż. Reiss. Prof. de Brucquere wygłosił na zebraniu referat o sytuacji w socjalizmie i o znaczeniu Palestyny dla robotników żydowskich i socjalizmu.

SĄD DORAŹNY W TORUNIU

W poniedziałek 2 bm. rozpoczął się przed sądem doraźnym w Toruniu rozprawa przeciwko Piotrowi Klamżyńskiego i E. Schülkemu oskarżonym o szereg napadów z bronią w ręku. Stali oni na czele szajki składającej się z 7-miu osób, która od dłuższego czasu była postrachem mieszkańców województwa pomorskiego.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY W WARSZAWIE

W Warszawie, przy ul. Grójeckiej 67 rozegrał się w ubiegłą niedzielę krwawy dramat miłosny. W domu tym mieszka z rodzicami 23-letnia Rywka Regina Goldberżanka, manicurzystka, córka handlarza G. przed 3 laty poznała 23-letniego M. Lachmana, szewca, który przez 2 laty jako sublokator mieszkał u jej rodziców. Ponieważ wkrótce oświadczył się o córkę, przeto rodzice jej zgodzili się i od tej pory Łachman jadł i pił na rachunek przyszłego ożenku.

Po niejakim czasie Łachman pod pozorem zakupienia sobie sadu we wsi w rodzinnych stronach, wyłudził od narzeczonej znaczną gotówkę i wyjechał. Na listy narzeczonej nie odpowiadał. Przed 4 tygodniami Lachman wrócił do Warszawy i zamieszkał u szwagra, unikając spotkania z narzeczoną. W dodatku jeszcze narzeczona dowiedziała się, iż L. zaręczył się w rodzinnej wsi z jakąś panną, która miała wkrótce przyjechać do Warszawy i tu odbyć się miał ślub. Łachman oświadczył, że dawno już pieniądze Goldberżanki stracił i nie ożeni się z nią.

Wszystko to dopełniło miary goryczy. W niedzielę około godz. 7, gdy Lachman spiesząc się do pracy przechodził przez bramę domu przy ul. Grójeckiej. Zaczajona Goldberżanka wystrzeliła do niego 4 razy z rewolweru. Jedna kula ugodziła L. w klatkę piersiową. Ranny upadł, sprawczyni zaś wpadła do mieszkania, otworzyła drzwi balkonu, zamierzając prawdopodobnie wyskoczyć z 2 piętra na ulicę. Matka zrozpaczonej pobiegła i chwyciła córkę w momencie, gdy ta zamierzała przesadzić poręcz balkonu. Rannego opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł go do szpitala. Tam dokonano operacji wyjęcia kuli. Goldberżankę aresztowano.

AWANTURA W „ADRJI"

W znanym dancingu warszawskim „Adrja" doszło do skandalu na tle zatargu pomiędzy pewnym ziemianinem a dyrygentem orkiestry, Petersburskim. Doszło do spoliczkowania na sali. Dyrygent Petersburski ogłosił w prasie przeproszenie za nietakt i niestosowne zachowanie się, wyrażając ubolewanie wobec pani S. i pana B.

WŁAMANIE DO BANKU

Ubiegłej nocy dokonano napadu na bank rzemieślniczo- kupiecki w Zawierciu. Kasiarze rozpruwszy kasę, skradli 2.000 zł w gotówce.

POTRÓJNE MORDERSTWO I — SAMOBÓJSTWO

Z Borysławia donosi PAT: W niedzielę wieczorem Stanisław Klusak zastrzelił swą narzeczoną Janinę Hrebniuk, a następnie ciężko zranił jej siostrę Anielę. Po dokonaniu zabójstwie morderca udał się do swego domu, gdzie zastrzelił gospodynię, a następnie wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia.

RADJO

WTOREK, 3 LISTOPADA

Kraków (312.8) 11'40 Przegl. prasy. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Kom. meteor. 12'15 Gramof. 15'05 Kom. gosp. 15'15 "Chwilka lotnicza". 15'45 Dla żeglugi". 15'50 Dla dzieci: „Na wyraju" B. Hertza i „Listy od dzieci". 16'20 „O Janie Ostrorogu" — dr. J. Lichtenstuhl. 16'40 Gramof. 17'10 „Zagadnienie dziedziczności a wychowanie" — prof. dr. E. Godlewski. 18'35 Koncert filh. warsz. dyr. Fitelberg, St. Tawroszewicz (skrz.): Wagner Saens, Musorgski. 18'50 Rozmait., komun.. 19'05 Giełda zboż. 19'10 Feljet. „Z teki automobilisty" — J. Lankau. 19'30 Gramof. 19'45 Dziennik pras. 20 Feljet. „Droga życia" — W. Grabińska. 20'15 Koncert: dyr. Oziminski, A. Lipowska (sopr.), J. Dworakowski (skrz.): Auber, Korngold, Beriot, Listz. 21'55 Skrz. poczt. techn. Wiadom. kult. Krakowa. 22'10 Koncert klawesyn.: M. T. Kazuro (Rameau, Scarlatti). 22'40 Dziennik pras., kom. meteor., sport. 23 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11'40—16'40 p. Kraków. 16'40 Bajeczki. 17'10—19 p. Kraków. 19'05 D. c. powieści. 19'20 „Monolord—fortepjan". 19'45—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11'40—19'25 p. Kraków 19'25 „Dzieje wynalazku". 19'45—24 p. Kraków

Sztutgard (360.1) 17'05 Muz 20'15 Kabaret.

Praga (486.2) 19'35, 20. 21'30, 22'20 Muz.

Wiedeń (516.4) 11'30, 17 Muz 19 Opera.

Budapeszt (550.5) 12. 17'30. 19'30 21'15, 22'60 Muz

Rzym (441.2) 17'30, 21 Muz., opera.

Maurycy Gottlieb jako Żyd i Polak

Na marginesie projektowanej wystawy pamiątkowej

„Ciernie dostały się twemł losowi w udziale, atoli weź je jako zrządzenie losu; także i róża rozwija się z cierni" — pisze Gottlieb myśląc o niedoli swych współwyznawców.

„Gdy wiosna wróci, wtedy i ja do ojczyzny wrócę, abym się więcej nie oddalił od niej", pisze innym razem do swej siostry Anny w głębokiej tęsknocie do Polski.

Maurycy Gottlieb urodził się w Drohobyczu dnia 21 lutego 1856 r. Ojciec jego był właścicielem rafinerje, stracił jednak na niefortunnych interesach cały swój majątek. Ojciec Izak Gottlieb należał do ściśle przestrzegających przepisy religijne, jednak w siódmym roku życia posłał Maurycego do szkoły OO. Bazyljanów. Już od najmłodszych lat miał Maurycy niepospolity talent do rysunków. W r. 1869 rozpoczął naukę malarstwa we Lwowie, a w r. 1872 mając lat 16, w akademji sztuk pięknych we Wiedniu. Pod silnem wrażeniem obrazu Jana Matejki „Rejtan", mając lat osiemnaście przybył w r. 1874 do Krakowa na szkołę sztuk pięknych.

Pisze o nim jeden z kolzgów: „Młodzieniec o typie twarzy biblijno semickim, cerze śniadej, o oczach barwy ciemno szafirowej, głębokich, serdecznych, szeroko patrzących na świat i na ludzi... o sercu wzniosłem, o duszy natchnionej, ukochał całem swem jestestwem ziemię, na której urodził się i wychował, nie zapominając jednak ani na chwilę, że inne jeszcze ma posłannictwo do spełnienia".

W szkole krakowskiej odnoszono się do niego z rażącą niechęcią tak ze strony jednego z profesorów jak ze strony kolegów, wynikającą z zazdrości, co spowodowało go w r. 1875 do opuszczenia Krakowa, skąd udał się do Monachjum. —

Szykany, na jakie był narażony z powodu swego wyznania nie wpłynęły na niego deprymująco, lecz zmuszały go do głębokiej zadumy nad niedolą swych współwyznawców, uczuł się wraz z nimi mocno w prawach swych pokrzywdzonym. „Postanowił więc (są to jego własne słowa) odtąd dla swego biednego narodu pracować, tegoż cierpienia, wiedzę i świetność i wytrwałość w obrazach przedstawiać". Tak powstał „Uriel Akosta", „Żydzi modlący się w Dniu Pojednania", „Kazimierz W. i Esterka", „Kazimierz W. nadaje Żydom prawa".

W r. 1878 wyjechał do Rzymu, gdzie zawarł znajomość z Henrykiem Siemiradzkim. W czasie pobytu w Rzymie przybył tamże Jan Matejko. Polscy artyści malarze urządzili na jego cześć bankiet. Po toastach na cześć Matejki zabrał głos artysta Laszczyński i przemówił w następujące słowa:

Moi panowie! Wśród nas bawi obecnie młody a z talentu już znany artysta Gottlieb. Młodzieniec ten jest Izraelitą. Nam wszystkim sał się drogim i miłym, jakkolwiek od niedawna do Rzymu przybył, a stał się nam drogim dlatego, że pozostał uczciwie przy wyznaniu i tradycji swych ojców, pochodzenia się swego nie wypierał, a ojczyznę swą Polskę jako prawy Polak miłuje. Jego dzieła wykazały, że i Izralici, do sławy kraju przyczynić się mogą, a twórca tych obrazów sam udowodnił w jakiej zgodzie z nimi żyć możemy."

Gottlieb był do łez wzruszony temi słowami, dziękował za objawy szacunku i sympatji, zapewnił, że tylko bezprzykładna niekoleżeńskość rówieśników spowodowała go do wyjazdu zagranicę. Przyrzekł jednak niebawem wrócić do ojczyzny i dla jej sławy pracować wedle sił i możności. Zanim Gottlieb wypowiedział swoje myśli, przystąpił do niego Matejko i go malował. To samo uczynili Siemiradzki, hr. Kulczycki i wszyscy inni obecni. —

Gottlieb dotrzymał przyrzeczenia i mimo stanowczego przeciwu ojca przybył z początkiem 1879 do Krakowa, gdzie malował obrazy jak „Jankiel i Zosia", „Bolesław Chrobry", „Jan Sobieski przyjmuje posłów austrjackich" „Przysięga Kościuszki w Krakowie" itd., świadczące o dużym patrjotyźmie Gottlieba.

Skutkiem silnego zaziębienia umarł w nocy z dnia 16 na 17 lipca 1879 r. o godz. 3 nad ranem w szpitalu św. Łazarza. Śmierć jego została przybrana legendą otrucia przez zazdrosnych kolegów.

Przedemną leży broszurka pamiątkowa z r. 1892 wydana przez p. Dyr. Salomona Spitzera, jako sekretarza komitetu odsłonięcia pomnika Gottlieba, której zawdzięczam powyższe fakta. W tejże znajduję mowę z okazji odsłonięcia pomnka, wygłoszoną przez p. Ignacego Süssera, z której cytuję:

„— — — Gottlieb cierpiał podwójnie: z tytułu swego geniusza i pochodzenia. Wymownie skarżył się Gottlieb w listach swoich do przyjaciół i rodziny na ciche, drobne szykany i upokorzenia, których doznawał bez przyczyny i znosić musiał niewinnie, a jedynie dla tego, że był Żydem. — — — Mimo głębokiej miłości dla ojczyzny, która ożywiała całą jego działalność i natchnęła niejedną twórczą myślą jego wyobraźnię nie znalazł Gottlieb przebaczenia za winę swego pochodzenia. Cierpiał za nią moralnie, znosił piętno paryasa, a żal swój głęboki przelał na postacie swoich bohaterów, skarżących się na obrazach jego oczami, tak pełnemi bezbrzeżnego smutku i zadumy — — — Smutna i ciemna to karta z życia Gottlieba. Przemawia ona do nas dzisiaj jeszcze ponuremi głoskami i niema między nami nikogo, któryby słów jej nie odczuł w głębi duszy. Gottlieb dążył do wiatła, braterstwa, swobody, a gdy na ciernistej drodze nie znalazł wyjścia z ciemności, krwawą dolę swą opłakał łzami. — — — Czy po śmierci Gottlieba nastąpił ten przełom, że wkrótce z za chmur iprzedzeń wyjrzy słońce pojednania i braterstwa. Czyż dzisiaj nie czujemy pod własnymi nogami grzeskiego gruntu wulkanu, na którym ciemną i nieznaną się nam wskazuje przyszłość. — — — Walczymy z wstecznictwem z jednej a z uprzedzeniem z drugiej strony, idziemy naprzód po drodze ciernistej ku przyszłości jaśniejszej i lepszej, której światło nas nęci i pociąga, któż nam jednak zaręczy, że nie legniemy wśród zawodu, jak nieodżałowany nasz towarzysz nie doszedł do celu?"

Tak przemawiał i czuł ktoś czterdzieści lat temu, było to w Polsce pod zaborem, teraz jesteśmy w Polsce oswobodzonej, niepodległej i jak dziwne te słowa są dziś, gdy urządzamy wystawę pamiątkową bł. p. Gottlieba, aktualne. Na ulicach Krakowa, gdzie żył i tworzył Gottlieb, przed Żydowskim Domem Akademickim, gdzie urządza się wystawę pamiątkową, demonstruje endecka młodzież akademicka. Żydowscy adepci sztuki z trudnością do Akademji sztuk pięknych, a artyści do wystaw są dopuszczani. Na Uniwersytetach panuje faktyczny „numerus clasus".

Jestto smutny objaw, jednak pomimo tego wierzymy, że wystawa i duch Gottlieba dopomoże do braterskiego współżycia i jasnej przyszłości.

Kraków, w listopadzie, 1931.

Leo Schönker

OSYP DYMOW

Z księgi wspomnień

13)

Im bardziej zbliżano się do czasu wokół roku 1905, tem donośniej rozbrzmiewał głos protestu. Społeczeństwo nie odnosiło się już biernie, pozostawiając pole działalności młodzieży rewolucyjnej. Ferment nie oszczędził również elementu, możnaby przypuszczać, tak pewnego jak duchowieństwo. Dużą sławę zdobył rychło pop Grzegorz Petrow. Kazania jego, odczyty zdobywały mnóstwo słuchaczy. Był młody, posiadał przyjemne miłe exterieur i ujmował ludzi wewnętrzną szczerością. Idee, jakie głosił, nie były wcale tak niebezpieczne, ale popularność jego rosła z dnia na dzień. By zapobiec temu, władze pozbawiły go urzędu. Odtąd był osobą prywatną i od kazań przeszedł do odczytów, jakie wygłaszał we wszystkich większych środowiskach z olbrzymiem powodzeniem. Umarł jeszcze przed wojną światową wskutek choroby serca.

Niepowodzenia wojny japońskiej były nazbyt widoczne. Ludzie poczęli się niepokoić. Społeczeństwo zaczęło się organizować. Rozpoczął się t. zw. okres politycznych kongresów. Rząd nie miał odwagi przeciwstawiać się, pragnął jednak mimo to wiedzieć, co się właściwie dzieje i jakie żądania stawia, naród. Wedle rosyjskiego zwyczaju zebraniom tym towarzyszyły przyjacielskie bankiety. Jeden z żądnych wiedzy petersburskich wachmistrzów przywołał po jednem z takich zebrań kelnera danej restauracji do siebie w sposób tajemniczy:

— Czy usługiwałeś tam?

— Tak, wasza wielmożność.

— Czy słyszałeś, o czem tam mówiono?

— Nie jestem głuchy...

— Czegóż więc żądano tam?

Poczciwy kelner, odpowiedział mętnie:

— Przeważnie „Marsanu"... (kaukazka woda mineralna).

Z powodu tej odpowiedzi śmiała się cała Rosja, chociaż czasy zupełnie nie usposabiały do śmiechu. Zaczęto konstytucję nazywać mianem „Narsan'u".

* * *

Przyszła historyczna czerwona niedziela, 9. stycznia (według rosyjskiego kalendarza), której smutny przebieg znany jest dostatecznie. W Petersburgu wiedziano, że pop Gapon i niejaki Marcin Iwanowicz (inżynier Rutenberg) poprowadzą robotników przed cara. Ulice wypełniała w sposób beztroski zbijająca bruki publiczność. Nigdy nie zapomnę dźwięku tego rogu, który dał znak salwy putkom zimowego pałacu carskiego. Nigdy nie zapomnę panicznego strachu uciekającej ludności — pierwszych uchodźców.

Z inżynierem Rutenbergiem spotkałem się na wiele lat potem, w Nowym Jorku i zaprzyjaźniłem się znim. Zamordowanie popa Gapona, w czem Rutenberg brał czynny udział, dawno już utonęło w przeszłości. W czasie licznych naszych rozmów, niesamowitej tej historji nie poruszyliśmy ani razu. Natomiast Rutenberg, znany socjal- rewolucjonista, opowiedział mi dużo o prowokatorze Ewno Azewie. Znał go bardzo dobrze.

— Zywiłem ku niemu zawsze instynktowną nieufność — powiedział przypatrując mi się przez okulary swojem pewnem, wnikliwem spojrzeniem. Starałem się uczucie to zwalczyć. Uważałem, że jest rzeczą nikczemną, że myślę tak, i uważałem, że nie mam prawa odnosić się w ten sposób do człowieka, który w partji naszej piastował tak wysokie stanowisko. Na nic się to jednak nie przydawało. Dlatego też zdemaskowanie go nie uczyniło na mnie tak przerażającego wrażenia, jak na innych: przygotowany byłem potemu wewnętrznie.

— Czy dawał panu jaki powód tej nieufności? Czy zauważył pan co?

—Nie. Nigdy nic konkretnego. A jednak pozbyć nie mogłem się tego uczucia. Pewnego razu pracować musiałem z Azewem w jednym pokoju. Spał twardo, jęczał jednak okropnie we śnie, jakby chory. Od czasu do czasu słychać było wyraźnie słowa: „O Boże! O mój Boże!...", potem znowu przykre jęczenia. Tak spędził całą noc. Kiedy opowiedziałem mu to następnego ranka, zapytał Azew: „Czy mówiłem co przez sen?" Postawił to pytanie w tonie zupełnie niewinnym. Dręczące jego jęki przypomniałem sobie, kiedy ujawniła się bezczelna rola, jaką odgrywał Azew.

Nie mogłem powstrzymać się w postawieniu Rutenbergowi może niecałkiem traktowanego pytania:

— Cóżby pan uczynił, gdyby pan teraz spotkał Azewa? (Azew żył wtedy jeszcze).

Rutenberg spojrzał na mnie twardo, ponuro, z bibiljaną surowością. Potem podniósł w górę olbrzymie pięści i powiedział:

— Zadusiłbym go temi rękami!

Mimowoli stanął przedemną, a być może i przed Rutenbergiem w chwili tej obraz: marzec 1905. Willa w Ozerki, nad fińską linją kolejową, a w domu tym zwłoki popa Gapona.

Potem opowiedział mi Rutenberg drobny charakterystyczny epizod: (C. d. n.)

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 33	Listopad **3** Wtorek 23 Marcheszwan 5692	Zachód słońca 16 m. 7

Uchylona konfiskata „Nowego Dziennika"

Otrzymujemy następujące pismo urzędowe Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 31 październik br.:

„Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1) **Uchyla się** po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28 X. 1931 r. konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 289 z daty 28. X. 1931 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Zeznania pierwszych czterech oskarżonych" od słowa „katusze" do słowa „zaistniały", albowiem treść tego ustępu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego.

Protokolant: **Rappaport** wr.

Przywódca Mizrachi rabin Fischman w Krakowie

W najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa prezes Rady naczelnej światowej organizacji „Mizrachi" i członek Komitetu Acyjnego światowej org. sjońskiej rabin J. L. Fischman z Jerozolimy. Rabin Fischman wygłosi szereg przemówień w Krakowie i weźmie udział w zjazdach okręgowych organizacyj mizrachistycznych Zach. Małopolski i Śląska oraz przeprowadzi akcję na rzecz instytucyj religijnych w Palestynie.

Na odbytem w niedzielę dnia 1 bm. wspólnem posiedzeniu Egzekutywy i komitetu lokalnego org. „Mizrachi" w Krakowie wybrano komitet przyjęcia rabina Fischmana, który przystąpił do opracowania programu pobytu jego w Krakowie.

Jak aresztowano autora anonimu?

W związku z zamieszczoną przez nas we wczorajszym numerze wiadomością o anonimowym liście, podajemy poniżej szczegóły aresztowania autora tegoż pisma. Władze policyjne powiadomione o całej sprawie wysłały wywiadowców na ul. Rakowicką, którzy zauważyli młodego chłopca przechadzającego się przed bramą Zbrojowni. Wygląd jego zgadzał się z opisem chłopca, który wręczył list p. R. na ul. Florjańskiej. Chłopiec stał przez chwilę na ul. Rakowickiej, poczem udał się w stronę miasta i na rogu ul. Rakowickiej i Lubomirskiego spotkał się ze stojącym tam mężczyzna, z którym zaczął rozmawiać. W tej chwili zostali obaj przez wywiadowców przytrzymani. Jak się okazało, chłopak nazywa się Antoni Dziewoński (lat 14) zam. przy ul. Pasterskiej, kolporter gazet i został przez p. R. rozpoznany jako ten, który wręczył mu list na ul. Florjańskiej. Drugim osobnikiem był Stanisław Urbanek (lat 28) ślusarz zam. przy ul. Królowej Jadwigi 24. Był on już karany 2-letniem więzieniem. Urbanek nie przyznał się do autorstwa anonimu, próba pisma wykazała jednak, iż pismo jego jest identyczne z pismem listu. Urbanka odstawiono do więzień sądowych.

—oSo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, i Kalwaryjska 27.

— **I. PODWIECZOREK TOWARZYSKI** w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich WIZO Rynek gł 29 I. p. odbędzie się we wtorek. Referuje p. dr. **Stillerowa** n. t. Kobiecy ruch pacyfistyczny. Początek o godz 6-tej. Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

Akademicki Związek Pacyfistów potępia ekscesy na Uniwersytecie

Zarząd Akademickiego Związku Pacyfistów w Krakowie nadsyła nam następujący komunikat:

„Uniwersytet Jagielloński był znowu widownią **bezmyślnych i oburzających zajść**, wywołanych przez pewne grupy młodzieży, które w okresie zbliżających się wyborów do instytucyj samopomocowych w ten niegodziwy sposób usiłują **wskrzesić swoją popularność.** Awantury takie powtarzają się **perjodycznie na polskich uczelniach**, zakłócając spokój niezbędny do pracy naukowej i wyrządzając pracującej młodzieży dotkliwe moralne i materjalne szkody. W obecnym roku zajścia przybrały obrót tem przykrzejszy, **że dopuszczono się oburzających fizycznych gwałtów na tych kolegach, którzy powodowani poczuciem sprawiedliwości, przeciwstawili się słownie aktom bezprawia.**

Wobec tych wypadków Akademicki Związek Pacyfistów uważa za swój moralny obowiązek ogłosić publicznie:

że zwalcza i zwalczać będzie wszelkie objawy niesprawiedliwości i gwałtu.

W walce tej współpracować będziemy ze wszystkimi grupami młodzieży, które podzielają nasz sposób myślenia.

Wierzymy, że ogromna większość kolegów poprze nasze usilowania do podniesienia na wyższy poziom życia ideowego młodzieży akademickiej. Protestując raz jeszcze przeciwko niekulturalnym awanturom na Uniwersytecie — pozwalamy sobie wyrazić głęboką wdzięczność Jego Magnificencji ks. Rektorowi Michalskiemu oraz Władzom Akademickim za zdecydowane i pełne godności stanowisko w tej sprawie".

Za Zarząd
St. Urbańczyk".

* * *

SYTUACJA NA UNIWERSYTECIE

Dzień wczorajszy na Uniwersytecie nie zaznaczył się żadnym burzliwym incydentem. Zarówno gmach Collegium Novum jakoteż wszystkie inne uniwersyteckie gmachy i budynki są nadal zamknięte. Służba uniwersytecka dalej pełni straż przy wejściu do głównego gmachu, wpuszczając jedynie profesorów i personal urzędniczy. W dalszym ciągu czynna jest komisja dyscyplinarna pod przewodnictwem prof. Kowalskiego.

W dniu dzisiejszym mają się rozpocząć na Uniwersytecie egzaminy klauzurowe (pisemne) dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Dotychczas nie rozstrzygnięto jeszcze, czy podwoje Uniwersytetu zostaną otwarte na czas egzaminu, czy wpuszczać się będzie tylko kandydatów, czy też egzamin ulegnie odroczeniu.

Krążą wieści, że ponowne otwarcie Uniwersytetu i podjęcie wykładów nastąpi **około czwartku.** Oczywiście zależeć to będzie w pierwszym rzędzie od tego, czy najbliższe dni przyniosą zupełne uspokojenie atmosfery, zapewniające możliwość spokojnej pracy naukowej.

— **Z POCZTY.** Z dniem 30 ub. m. zwinięta została agencja pocztowa we Florynce pow. Grybów, Województwo Kraków, a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Grybowie.

— **SPĘD BYDŁA.** W ubiegłym tygodniu spędzono na targ w Krakowie: buhaji 246, wołów 139 krów 178, jałówek 220, cieląt 777, owiec 7, nierogacizny 1428, razem 2995 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 47 zwierząt. Ogółem 3042 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 2810 sztuk, na konsumcję innych gmin 171 sztuk, pozostało niesprzedanych 61 sztuk. Przebieg handlowy: W porównaniu ze spędem ubiegłego tygodnia doprowadzono mniej 198 sztuk bydła, 141 cieląt, oraz 7 świń. Przy równoczesnej mało ożywionej transakcji handlowej, ceny wszystkich gatunków i jakości doznały zniżki, mimo, że stan niektórych sztuk był dla w obecnym tygodniu był lepszy.

— **SPRAWCA ZAMACHU NA NACZELNIKA WIĘZIENIA NIE STANIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM.** Jak się dowiadujemy, sprawca zamachu na naczelnika więzienia, Jakób Słupski, nie stanie przed sądem doraźnym, lecz będzie odpowiadał w normalnym trybie za zbrodnię usiłowanego morderstwa.

— **SPADŁA Z GROBOWCA.** Na cmentarzu Rakowieckim, Stefanja Pabińska (lat 30), zam. Radziwiłłowska 25, wyszła na podwyższenie grobowca poległych w wojnie światowej, skąd spadła na ziemię, doznając złamania lewej nogi. Została przewieziona do szpitala.

— **KRWAWA AWANTURA W PODGÓRZU.** Do restauracji Heleny Filipowicz, przy ulicy Lwowskiej l. 13, przyszło 3 osobników, którzy zażądali podania im wódki. Po wypiciu usiłowali zbiec, nie wyrównawszy rachunku, a gdy Filipowiczowa usiłowała zamknąć restaurację, jeden z nich, — Dudzik Mieczysław (lat 23), kaflarz, zam. Podskale 4, ugodził ją nożem w lewą rękę. W jej obronie stanął kelner Wolny, został jednak również ugodzony nożem w dłoń. Osobnicy ci skorzystawszy z zamieszania zbiegli. Dudzik został później przytrzymany. Lekarz pogotowia po zaopatrzeniu Wolnego pozostawił go opiece domowej, a Filipowiczową przewiózł do szpitala.

—oSo—

—oSo—

— **NA GAJ IM. BŁP. MALI SUSSKINDOWEJ ZŁOŻYLI W DALSZYM CIĄGU:** Org. „Wizo" w Katowicach 10 drzewek, Zł. 135, Juljusz i Hela Syropowie 4 drzewka Zł 54, F. Zolmanowa 1 drzewko Zł. 13.50, M. Goldbergowa 1 drzewko Zł. 13.50.

—oSo—

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób błp. Ignasia Kirschnera składają na Sieroty pozazakładowe, Zielona 3, zł 25 Lazarowie Kirschnerowie, dr. Ludwik Freundlich zł 20. 1820x

—oSo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek o 8 wiecz.: „Ulica".
Środa o 8 wiecz.: „Dziady" (gośc. wyst. Juljusza Osterwy).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Miljon"
BAGATELA: „Tabu"
CORSO: „Na Sybir".
SZTUKA: „C. K. Feldmarszałek
ŚWIATOWID: „Cud wilków".
UCIECHA: „Dawid Golder".
WANDA: Madame Satan
WARSZAWA: „Mocny człowiek"

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

Mocarze świata gospodarczego



W Stanach Zjednoczonych bawią obecnie wybitni przedstawiciele europejskich sfer gospodarczych. Spotkaniu ich z przywódcami gospodarki amerykańskiej przypisują wielkie znaczenie. Na ilustracji widzimy (od lewej): Karol v. Siemens Snyder — prezes amerykańskiego trustu mięsnego, dr. Tyssen przedstawiciel przemysłu niemieckiego, Wilson przemysłowiec amerykański, Citroen, francuski, król samochodów i Aarthur Brown, prezes największego amerykańskiego trustu elektrycznego.

Delegacja żyd. młodzieży akademickiej w min. oświaty

w sprawie ostatnich zajść na Uniwersytetach

Warszawa 2. 11. ŻAT. Dziś zgłosiła się w Ministerstwie WR. i OP. delegacja Centrali Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce w sprawie zajść i ekscesów, jakich widownią były ostatnio Uniwersytety polskie. Delegację przyjął naczelnik wydziału szkół akademickich p. Stypiński, któremu delegacja przedtsawiła tło i przebieg zajść Naczelnik Stypiński po wysłuchaniu delegacji oświadczył, że niezwłocznie porozumie się z rektorami wyższych uczelni, aby zapobiec dalszym zajściom. P. Stypiński zapewnił, że Ministerstwo nie będzie tolerowało zakłóceń spokoju, uniemożliwiających spokojne odbywanie studjów.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Nowa inscenizacja „Dziadów“

Inscenizacja i reżyserja Teofila Trzcińskiego

Dyrekcja teatru im. J. Słowackiego w Krakowie przytoczyła w swych komunikatach X+1 powodów wystawienia „Dziadów“. Sądzą jednakowoż, że wszystkie jubileusze i inne powody są zupełnie zbyteczne, bo istnieje jeden i to najważniejszy: nowa inscenizacja p. dyrektora Trzcińskiego. Powinno się więc wystawić „Dziady“ w tej nowej inscenizacji niezależnie od jubileuszów, od Zaduszek i od występów Juljusza Osterwy.

„Dziady“ noszą na sobie stygmaty różnych okresów życia poety, są więc labiryntem o zawiłych i ciemnych krużgankach, w których łatwo zabłądzić może myśl, jeśli się nie wystara o — nić Arjadny. Tą nitką Arjadny dla p. Trzcińskiego była koncepcja wydobycia z „Dziadów“ dramatu Gustawa, który stał się Konradem, uwypuklenie i skrystalizowanie sceniczne procesu przemiany pewnej ilości cierpienia w jakość. Wszelkie stany psychiczne zlewają się z sobą, zmieniają pod wpływem nowych podniet swe oblicze, nie zatracając jednak w zupełności swej istoty odrębnej. Możnaby, przetłumaczywszy to na język psychologji współczesnej, nazwać to procesem sublimacji bolu indywidualnego. Istnieje granica wytrzymałości duszy ludzkiej na ból, a przekroczenie tej granicy sprowadza za sobą albo zniszczenie albo też przekształcenie samego uczucia i nadanie mu niejako innej kierunkowości. Ból Gustawa po stracie kochanki pod wpływem tragedji narodowej zmienia swoją kierunkowość, sublimuje się niejako i staje się bolem, którego przedmiot obejmuje naród cały.

Oto punkt wyjścia koncepcji p. Trzcińskiego, który stanął przed wielce trudnem zadaniem, by nadać tej swojej koncepcji kształty sceniczne. Wiedziony za rękę przez intuicję człowieka teatru, wykroił p. Trzciński z „Dziadów“ sześć scen, z których każda jest niejako następstwem swej poprzedniczki i z niej wypływa. Sam obrzęd „Dziadów“ wraz z guślarzem i wywoływaniem duchów stanowi tylko ramy zewnętrzne samego widowiska, po którego linji poszła inscenizacja p. Trzcińskiego. Złośliwi wprawdzie utrzymują, że opuszczenie scen z Nowosilcowem podyktowane zostały momentami czysto aktualnemi, nie trzeba atoli wierzyć złośliwcom, bo najprawdopodobniej leżało to na linji zamierzeń nowej inscenizacji, którą zresztą można też psychologicznie usprawiedliwić. Po przedstawieniu nam procesu przemiany ilości cierpienia w jakość, — zmieniło się jego oblicze, ale pozostały to samo nasilenie, ten sam patos cierpienia — dochodzimy do przekonania, że zaczyna się inny dramat niestety niedokończony, a mianowicie dramat samego społeczeństwa, zatruwanego jadem niewoli, demoralizowanego przemocą i szukającego jakiegoś modus vivendi z tyranią. Leży to jednakowoż już na zupełnie innej płaszczyźnie, której niejasne kontury ledwo się przed naszemi oczyma zarysowywują. Ze stanowiska teatru żałować możemy, że sceny te padły ofiarą ołówka inscenizatora, kierującego się tylko samą logiką widowiska, bo sceny te dają przedewszystkiem doskonałe role i możność innego, zaznaczam jeszcze raz, czysto scenicznego ustosunkowania się reżysersko-aktorskiego do tej galerji postaci szkicowo nam przez poetę narysowanych, ale żadnego nie możemy uczynić wyrzutu inscenizatorowi za pominięcie tych scen, skoro staniemy na jego stanowisku. Wówczas istnieje dla nas tylko jedno pytanie, czy inscenizator wywiązał się ze swego zadania konsekwetnie i logicznie Odpowiedź wypada: tak. Nowa bowiem inscenizacja p. Trzcińskiego stworzyła zwartą całość i dała tej całości ramy odpowiednie. Być może, że z tej całości wyłamuje się tylko fragment pierwszy, przedstawiający tęskniącą za miłością dziewczynę — p. Zaklicka wyglądała wprawdzie jak obrazek i bardzo ładnie recytowała nam wiersze, — ale obrazek ten bez szkody dla całości mógł spokojnie wypaść. Technicznie szło przedstawienie bez żadnych mielizn, a miało momenty we wysokim stopniu plastyczne. Reżysersko stało więc widowisko na wysokim poziomie artyzmu.

Także i aktorsko. Rozumie się samo przez się, że do naszej wrażliwości artystycznej przemawiają główne tylko dwie postacie, tj. Gustawa-Konrada i księdza Piotra. Wszystkie zaś inne mają tylko charakter epizodyczny, niejako ramowy. Rolę Gustawa-Konrada zagrał p. Nowakowski, który jedyny zdaje się w naszym zespole ma i gest szlachetny i oddech dość szeroki i wyczucie piękności słowa. Jest to już trzecia w tym sezonie kreacja wysuwająca p. Nowakowskiego na czoło naszego teatru. Oddawszy więc hołd należny temu artyście, nie mogę się jednakowoż oprzeć wrażeniu, że już czas, by się pokusić o inną formę ekspresji. Patos romantyczny zalatuje już pewnym konwenansem artystycznym, któregoby można uniknąć, gdyby aktor spróbował zagrać Gustawa-Konrada bardziej po ludzku i niejako nam go uwspółcześnił. Widziałem swego czasu Moissiego w roli Hamleta i podziwiałem jego słynny monolog „Być albo nie być“. Była to rozmowa cicha ze sobą samym, pozbawiona niejako wielkich słów, ale dzięki właśnie tej swojej prostocie bardziej trafiająca do naszego przekonania. Wiem dobrze, że gejzeru „improwizacji“ nie można porówny wać z cichą zadumą refleksyj filozoficznych Szekspira, ale mam przecież wrażenie, że możnaby „odpatetyzować“ Gustawa-Konrada.

Poszedł zresztą po tej linji p. Osterwa i dał nam księdza Piotra poprostu jako człowieka walczącego z przemożnemi siłami ukrytemi poza fałdami przeznaczenia. Ksiądz Piotr w ujęciu Osterwy stracił niejako swą monumentalność, ale stał się nam bliższym, bardziej zrozumiałym, stał się, jednem słowem, bardziej współczesnym, nie zatracając przytem ani jednego akcentu swe, że tak powiemy ponadludzkości. P. Osterwa trafił w ton prostoty, którą tak podziwiałem u Moissiego. Jego kreacja zaciekawia i nie przygniata nas równocześnie.

Reszta zespołu grała naogół poprawnie, chociaż nie wyłamała z się z pod szablonu. Wymienić możemy p. Kułakowskiego jako guślarza, p. Fabisiaka jako starego kaprala, p. Szymańskiego jako Złego Ducha, p. Dąbrowskiego jako Sobolewskiego, oraz panią Romowicz, p. Burnatowicza i p. Turskiego, jako zjawy wywołane przez guślarza.

Ciekawe były chóry, które zestrojone były na ton sugestywny. Na osobną wzmiankę zasługują ramy zewnętrzne, wykonane pomysłowo przez p. Różańskiego, oraz ilustracja muzyczna, wprowadzająca nas w nastrój odpowiedni. **M. K.**

Błp.

MAURYCY WEISSBLUM

kupiec, zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 32

Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie we wtorek, 3 listopada o godz. 3-ciej popołudniu, o czem zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Dwa wyroki śmierci w Toruniu

Toruń. 2. 11. PAT. Przed sądem okręgowym w Toruniu odbyła się dziś rozprawa w trybie doraźnym przeciw Piotrowi Klamrzewskiemu i Adolfowi Schülkemu, oskarżonym o dokonanie wielu napadów i zabójstw w celach rabunkowych. Sąd po zbadaniu świadków wydał wyrok, mocą którego obaj oskarżeni zostali skazani na karę śmierci. Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie. Jeżeli P. Prezydent nie skorzysta z prawa łaski, wyrok zostanie wykonany w ciągu 24 godzin na podworcu więziennym w Toruniu. (Zob. wiadomość z kraju na str. 7-mej).

Z najbogatszego kraju na świecie

W prasie francuskiej znajdujemy następującą notatkę: Mareuil Caubert jest małą wioską nad Sommą. Mała ta wioska może być jednak dumna, ponieważ jej mieszkańcy osiągają wiek prawie że biblijny. Żyją w tej wiosce trzy siostry, które razem liczą 271 lat. Najstarsza liczy lat 96, średnia 89, a najmłodsza 86. Inna mieszkanka tej wioski mimo swych 87 lat pracuje bardzo gorliwie, jak to czyniła, kiedy była jeszcze młodą i silną. Widać ją bardzo często na polu, bosą i to nawet w zimie. Dumą wioski jest jednak staruszka 90-letnia, matka 13-ga dzieci, która codziennie przebywa drogę z Mareuil do Abbeville wynoszącą 5 klm. w trzech kwadransach.

Jest to najbogatszy kraj na świecie, który szczyci się tą wioską. Widać, że dobrobyt Francji na solidnych spoczywa podstawach...

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 2. 11. 1931. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Chodorów 120.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch panował ospały. Większość efektów z braku zapotrzebowania w zupełnem zaniedbaniu. Do transakcyj doszło jedynie z papierów przemysłowych Chodorowem po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie przy niewielkich obrotach Poszukiwano 4-proc. Prem. Pożyczkę inwestycyjną w płaceniu 76.25 bez notowania.

Na pogiełdziu robiono jedynie w małych pozycjach 3-proc. Pożyczkę Budowlaną 32.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja chwiejna. Zaofiarowanie materjału większe przy nastroju wyczekującym. W Krakowie dolar gotówkowy 8.85 i pół do 8.87 i pół. czeki bankowo 8.90—8.92. Kursa orjentacyjne: Funt szterlig 33.80—34.30 i Frank szwajcarski 173.25—174 słabiej. Marka niemiecka 210—212 bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2. 11 PAT. Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 85, Bank Polski 110, Lilpop 13.50, Parowozy 1, 2 i 3-cia emisja bez kuponu na r. 1930/31. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 76.25, 76, ta sama seryjna 80. 5-proc. konwersyjna 41.25, 5-proc. kolejowa 36. 6-proc dolarowa 60.25, 7-proc. stabilizacyjna 56.35, 58. 57, Listy zast BGK. 8-proc. 94, 7-proc. 83.25

Waluty: Dolar 8.86 i pół. 8.88 i pół. 8.84 i pół. **Dewizy:** Gdańsk 174.50. 174.93, 174.07, Londyn (34.05) 34, 34.09, 33.91. Nowy Jork telegr. 8.92. 8.94. 8.90. Paryż 35.04. 35.13, 34.95. Praga 26.40. 26.46, 26.34, Szwajcarja 174.05. 174.48. 173.62. Włochy 46.10 46.22, 45.98, Berlin 211.60.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 2. 11 PAT. Paryż 20.19. Londyn 19.64, Nowy Jork 513.75. Belgja 71.50. Włochy 26.36, Berlin 121.40. Praga 15.22. Warszawa 57.50. Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.05.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 2. 11 PAT. **Papiery wartościowe:** Lwów Czerniowce 17.20, Gal. Karpaty 0.80 Galicja 10.75.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **WIECZÓR PIEŚNI ŻYDOWSKICH MAKSA LEWA.** Zapowiedziany koncert pieśni żydowskich Maksa Lewa, z bogatym repertuarem, obejmującym szereg pieśni lirycznych, melodyj chasydzkich i humor ludowy, odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 8 wiecz. w sali reprezentacyjnej Żyd. Domu Akademickiego.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Pomimo nadzwyczajnego powodzenia „Dziadów“, azeby nie przerywać wielkiego sukcesu „Ulicy“, sztuka amerykańska pomieszczona jest w repertuarze tego tygodnia dziś i w czwartek. „Dziady“ w nowej inscenizacji osiągnęły rekordową frekwencję tego sezonu. „Dziady“ grane będą jedynie przez dni najbliższe i potem zejdą zupełnie z repertuaru.

— **Z TEATRU „BAGATELA“.** Dziś we wtorek i jutro we środę dwa występy gościnne Bogusława Samborskiego, który swą nadzwyczajną grą zachwycił publiczność krakowską. Cały zespół stanął godnie obok mistrza sceny polskiej Bogusława Samborskiego. tak że komedję Lajosa Lajo „Prawda czy kłamstwo“ w wykonaniu naszych gości można śmiało nazwać największym sukcesem artystycznym bieżącego sezonu. Dziś i jutro przedstawienia o godz 8'30 wiecz.

—o§o—

KOMUNIKATY

— **KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM** przy Zw. Zaw. Prac. Umysł. „Awodah“. Dziś. we wtorek o godz. 8 posiedzenie szerokiego Komitetu. Rejestracja bezrobotnych żyd. pracowników umysłowych odbywa się nadal w lokalu „Awodah“, ul. Zielona 23.

— **ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYDOWSKICH WIZO** Rynek gł. 29. I. p. Czytelnia bogato zaopatrzona co dziennie (z wyjątkiem sobót) od godz. 6—8 wieczorem. Kursa języka hebrajskiego, angielskiego, francuskiego i historji żydowskiej rozpoczna się w pierwszych dniach listopada Informacje i wpisy codziennie w czytelni Zjednoczenia od 6—8.

— **Z CHÓRU ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO:** Dziś próba chóru mieszanego w małej sali templowej o godz. 8.

Sen. Borah — kandydatem na prezydenta Stanów Zjedn.?

Nowy Jork. 2. 11. Sen. Borah otrzymał od grupy republikańsko-postępowej propozycję wysunięcia go jako kandydata na prezydenta przy najbliższych wyborach zamiast Hoovera. Sen. Borah oświadczyć miał jednak swoim zwolennikom, że nie wydaje mu się rzeczą możliwą pokonanie Hoovera.

Prusy wschodnie nie są odcięte od Rzeszy

Strassburg. 2. 11. PAT. Prasa alzacka krytykuje ostro wystąpienie rewizjonistyczne sen. Boraha. „Die Republik“, wychodzące w Strassburgu w języku niemieckim omawia p. t. „Czy Prusy wschodnie są izolowane od reszty Niemiec?“ kwestję tranzytu niemieckiego przez Pomorze. Opierając się na szczegółowych danych statystycznych, pismo dochodzi do wniosku, że zarówno pod względem towarowym. jak i osobowym, a nawet transportu wojska, **tranzyt ten nie jest w niczem krępowany.** Przeciwnie — Niemcy nie są w stanie nawet w części wyzyskać środków komunikacji, oddanych im do dyspozycji przez Polskę. to też twierdzenie o izolacji Prus Wschodnich od reszty Niemiec. nie są uzasadnione. W konkluzji pismo **sprzeciwia się rewizji traktatów, mogącej zdaniem pisma wytworzyć sytuację bardziej niebezpieczną dla pokoju świata, niż obecna.**

Przywódca hitlerowców „studjuje“ kwestję korytarza

Berlin. 2. 11. (Sch) Na dzisiejszej rozprawie przeciw przywódcom rozruchów antyżydowskich na Kurfuerstendamm miał zeznawać poseł do Reichstagu, przywódca hitlerowców okręgu berlińskiego dr. Goebbels. Nadesłał on usprawiedliwienie, iż nie może stawić się na rozprawę, ponieważ przebywa w Gdańsku skąd zamierza dokonać objazdu „korytarza“ polskiego w celu przeprowadzenia studjów.

O „jednolity front narodowy“ w Niemczech

Berlin. 2. 11. PAT. Przewodniczący niemieckiej partji ludowej pos. Dingeldey przemawiając na zgromadzeniu w Giessen wypowiedział się z naciskiem za zaproszeniem hitlerowców do udziału w rządzie Rzeszy. Kanclerz Brüning — oświadczył mowca — powinien był już po ostatnich wyborach do Reichstagu zwrócić się z zaproszeniem do partji narodowych socjalistów. W Niemczech musi powstać gabinet narodowy, podobnie jak w Anglji, w którym zasiedliby przedstawiciele wszystkich stronnictw, posiadających orjentację narodową. Nawiązując do polemiki. toczącej się w prasie centrowej i hitlerowskiej na temat możliwego zbliżenia między temi stronnictwami, mówca oświadczył. że musi ono doprowadzić do utworzenia jednolitego frontu narodowego, zwróconego przeciw socjalistom.

Zwycięski marsz wyborczy Hitlera

Berlin. 2. 11. PAT. W Mecklemburg-Schwerin odbyły się wczoraj wybory do sejmików powiatowych. Olbrzymie zwycięstwo odnieśli narodowi socjaliści. Ilość głosujących na listy hitlerowskie wzrosła z około 54.000 w czasie ostatnich wyborów do Reichstagu na przeszło 90.000. Przeciętny wzrost głosów hitlerowskich wynosił od **60 do 100 proc. w poszczególnych miejscowościach.** Pewne małe sukcesy kosztem socjal-demokratów odnieśli komuniści, natomiast socjaliści oraz partja mieszczańska poniosły poważne straty.

Nowe plany zamachowe w Austrji?

Wiedeń 2. 11. PAT. Na zebraniu mężów zaufania socjalistycznego Schutzbundu, poseł socjalistyczny Deutsch oświadczył, że **codziennie nadchodzą do Schutzbundu wiadomości o nowych przygotowaniach do zamachu stanu.** Znamy organizatorów tych planów i ich stosunki zagranicą — powiedział mowca — i wiemy, kto je finansuje. Dotychczas rząd zachowywał się biernie wobec zamachowców. Wobec tego musimy oświadczyć, że stosunek socjaldemokratów do rządu zależeć będzie przedewszystkiem od tego, w jaki sposób wystąpi rząd przeciw organizatorom puczu.

Niemcy godzą się na zawieszenie zbrojeń

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 2. 11. (Sch) Rząd niemiecki przesłał generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów zawiadomienie. iż godzi się na projekt w sprawie rocznego zawieszenia zbrojeń, jednak **pod tym warunkiem, że także inne państwa wyrażą swoją zgodę bez zastrzeżeń.** W piśmie do generalnego sekretarza kanclerz dr. Brüning w charakterze ministra spraw zagranicznych zawiadamia, iż rząd Rzeszy wyraża nadzieję że roczne zawieszenie zbrojeń bedzie tylko krokiem mają cym ułatwić prace konferencji rozbrojeniowej, które nie będą polegały na ustabilizowaniu do tychczasowego stanu uzbrojenia, lecz doprowadzą do faktycznego **obniżenia zbrojeń państw silnie uzbrojonych.** Rząd niemiecki wychodzi z założenia równouprawnienia i równych praw do bezpieczeństwa narodowego dla wszystkich państw.

* * *

Londyn. 2. 11. PAT. „Morning Post“ donosi, że Anglja wyraziła zgodę na przyłączenie się do jednorocznego zawieszenia zbrojeń.

554:50:11

Londyn. 2. 11. (L) Wedle ostatecznego wyniku wyborów do Izby gmin na 615 mandatów **partje rządowe zdobyły 554 miejsc, partja pracy 50, a niezależni i niezależni liberałowie razem 11 miejsc.** Komuniści ani nowa partja nie zdobyły żadnego mandatu

Odmowa Japonji

Londyn 2. 11. (L) Z Tokio donoszą: **Rząd japoński oświadcza, że nie jest w możności podjąć bezpośrednie rokowania z rządem chińskim na zasadzie uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 24 października.**

Londyn. 2. 11. (L) Wedle doniesień z Tokio. wyspy japońskie Sikok i Kiusiu nawiedzone zostały silnem trzęsieniem ziemi. które miało wyrządzić znaczen spustoszenie. Dalszych szczegółów brak.

— **BEZPŁATNA PODRÓŻ DO PARYŻA** i z powrotem umożliwiają kursy języka Esperanto. urządzono przez Polski Instytut Esperancki Nową serię kursów zainauguruje dziś. we wtorek dnia 3 listopada w sali kinowej Muzeum Przemysł. Smoleńsk 9. o godz. 8 wiecz., prof.. Tadeusz Biliński odczytem na temat: „Paryż. miasto świata [illegible] adości..“ Wstęp bezpłatny — Wpisy na kursy przyjmuje się codziennie od godz. 8—9 wiecz, w sali 129 Muzeum Przem.

Śpiewa kto żyw to ROZKOSZ SAMA



ogolic się nożykiem „FAMA“

Do pielęgnowania

chorych i położnic, w miejscu, jak i w okolicach, polecają się dobrze wyszkolone siostry pielęgniarki. — Przełożona: **Anna Jakób, Kraków 14, ul. Józefińska 29.** I. piętro. Telefon 120-44. Honorarjum umiarkowane. 1729

Przetargi publiczne

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę świeczników i żarówek dla nadbudowy i paczkarni Urzędu pocztowego Nr. 1 w Krakowie.

Oferty, sporządzone na podkładach przedmiarowych, należy wnosić do Oddziału Budowlanego Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, ul. Zacisze 5, w opieczętowanych kopertach wraz z wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej kwoty, oraz potwierdzeniem znajomości warunków przetargu i „Ogólnych warunków budowy“.

Termin wnoszenia ofert ustala się na dzień 7 listopada 1931 r. do godz. 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Rysunki świeczników, plany, warunki ogólne i przetargowe wyłożone są do wglądu oferentów w godzinach urzędowych w wymienionym powyżej Oddziale, gdzie również można nabyć podkłady ofertowe po cenie własnych kosztów.

WOLNE POSADY

POSADĘ otrzyma panienka, umiejąca dobrze szyć kapelusze na maszynie „Anita“, „Oberstich“ lub „Unterstich“. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Dobre warunki“. 723g

APTEKA w Majdanie Kolbuszowskim poszukuje praktykanta (tki) po maturze. 1809x

BACZNOŚĆ!!! Agenci (agentki) fotografii portretowi w całej Polsce poszukiwani. — Płacimy najwyższe prowizje, stałą (zapewnioną) pensję i zwrot kosztów podróży. Piszcie „Krakus“ — Tarnów, Skrzynka 158. 1131x

POSAD POSZUKUJĄ

INTELIGENTNA panienka zamiejscowa poszukuje jakiejkolwiek posady; może być do dziecka lub towarzystwa. — Zgłoszenia pod „Skromna“ do Adm. „N. Dziennika“. 733g

MAGISTER farmacji poszukuje praktyki. Zgłoszenia pod „Praktyka“ do Adm. „N. Dziennika“

SIŁA biurowa z kilkuletnią praktyką na Górnym Śląsku, z dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego, — stenografją w obu językach, korespondencji, buchalterji, biegła maszynistka, poszukuje posady. Przyjmie także zatrudnienie na część dnia. Zgłoszenia pod „Tüchtig“ Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8.

DŁUGOLETNI ekspedjent z działu obuwia po szukuje posady. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędne referencje“ do Adm N. Dziennika“.

RÓŻNE

CUKRZYCA. Chlebiki wiedeńskie (Diabetyker Brot) dla chorych na cukrzycę, codziennie świeże, polecane przez lekarzy: B. Feiner, Kraków Starowiślna 6. 1758x

NIE WYRZUCAĆ SZMATEK! i starej garderoby, z których wyrabiam trwałe ładne chodniki, dywany, narzuty, story i podokiennice. — **Kupuje wszelkie odpadki w każdej ilości: LANGSAM,** Kraków, — ul. Bożego Ciała Nr. 29. 1204

NOWA PREMJA
DLA CZYTELNIKÓW „NOWEGO DZIENNIKA“

Pragnąc uprzystępnić najszerszemu ogółowi przyjętą przez krytykę z bezspornem uznaniem książkę:

Na trybunie i przed Trybunałem
Dookoła kwestji żydowskiej

b. senatora i Prezesa senackiej komisji prawniczej

Dra Michała Ringla

wydaną nakładem księgarni F. Hösicka w Warszawie — oddajemy ją naszym abonentom zamiast po cenie zwyczajnej Zł. 6'— za cenę

Zł 2'80

(na prowincji plus porto 50 gr)

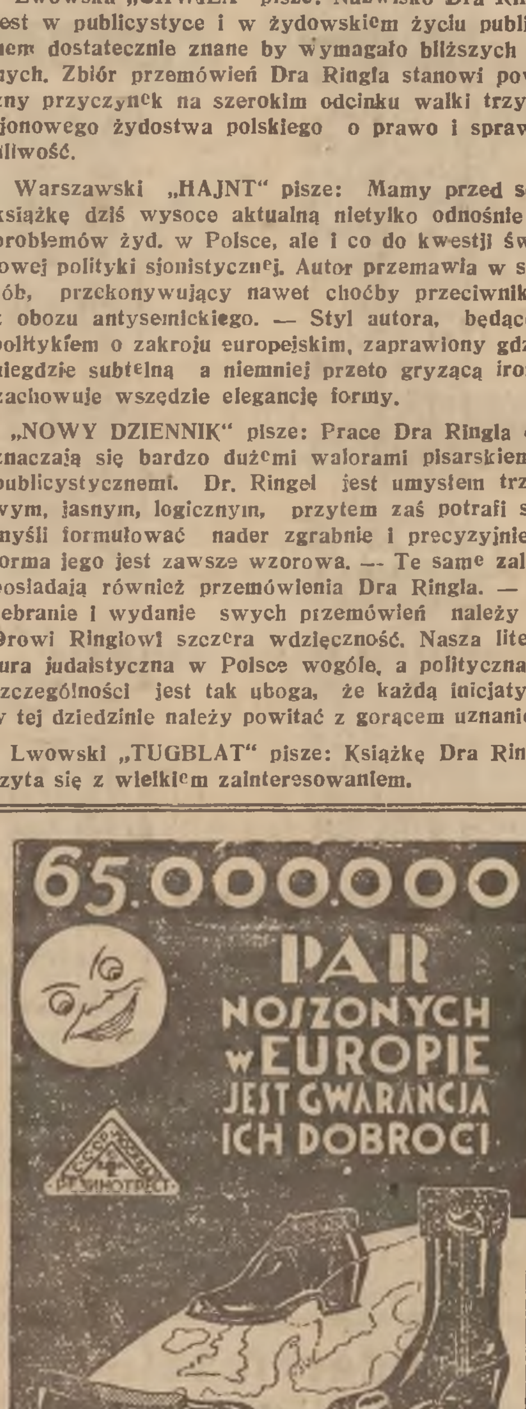
Oto kilka **głosów prasy** o tej książce:

Lwowska „CHWILA“ pisze: Nazwisko Dra Ringla jest w publicystyce i w żydowskiem życiu publicznem dostatecznie znane by wymagało bliższych danych. Zbiór przemówień Dra Ringla stanowi poważny przyczynek na szerokim odcinku walki trzymiljonowego żydostwa polskiego o prawo i sprawiedliwość.

Warszawski „HAJNT“ pisze: Mamy przed sobą książkę dziś wysoce aktualną nietylko odnośnie do problemów żyd. w Polsce, ale i co do kwestji światowej polityki sjonistycznej. Autor przemawia w sposób, przekonywujący nawet choćby przeciwników z obozu antysemickiego. — Styl autora, będącego polityk'em o zakroju europejskim, zaprawiony gdzieniegdzie subtelną a niemniej przeto gryzącą ironją, zachowuje wszędzie elegancję formy.

„NOWY DZIENNIK“ pisze: Prace Dra Ringla odznaczają się bardzo dużemi walorami pisarskiemi publicystycznemi. Dr. Ringel jest umysłem trzeźwym, jasnym, logicznym, przytem zaś potrafi swe myśli formułować nader zgrabnie i precyzyjnie, a forma jego jest zawsze wzorowa. — Te same zalety posiadają również przemówienia Dra Ringla. — Za zebranie i wydanie swych przemówień należy się Drowi Ringlowi szczera wdzięczność. Nasza literatura judaistyczna w Polsce wogóle, a polityczna w szczególności jest tak uboga, że każdą inicjatywę w tej dziedzinie należy powitać z gorącem uznaniem.

Lwowski „TUGBLAT“ pisze: Książkę Dra Ringla czyta się z wielkiem zainteresowaniem.



Już otwartą została nowa wypożyczalnia

„Bibljoteki Współczesnej“

GIZELI KANFEROWEJ

przy ul. Sebastjana 23 (Róg Dietlowskiej)

„Bibljoteka Współczesna“ specjalną zwraca uwagę na ostatnie nowości w językach polskim, niemieckim i żydowskim. — Abonament miesięczny Zł. 2. — Dla urzędników i młodzieży szkolnej bez kaucji. — Zniżki do kin! — WSZYSTKIE CZASOPISMA!

Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne
S. Monderer, Kraków, Kalwaryjska 21

Organizuje biura, księgowość, administrację; sporządza bilanse; przeprowadza rewizje oraz rozliczenia najbardziej skomplikowanych rachunków spólników. Orientacja prawnohandlowa. Referencje najpoważniejszych firm

Lampy, żarówki, reklamy świetlne **„NEON“**
żelazka elektryczne od **Zł. 18'—**
baterje radjowe, anod. „Centra“
poleca najtaniej wytwórnia
„ELEKTRO-GANZ“
Kraków, św. Agnieszki 12. Tel. 107-72

Licytacja realności

położonej w Krakowie, **przy ul. Siemiradzkiego 21** odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. św. Jana 22, Sala 48. II. piętro **dnia 12 listopada b. r.** o godz. 10 przedpołudniem. — Wartość szacunkowa: zł 425.683'15. Najniższa oferta: zł. 212.841'58. Warunki licytacyjne do przeglądnięcia w Sądzie Grodzkim w Krakowie do lcz. XIV E 306/30. 1812ch

SPRZEDAŻ

WÓZ meblowy, 6 metr. długi, w dobrym stanie, 3 wozy ciężarowe, płaski, przystępnie do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Gotówką“ do Biura inseratów Rudolf Pszczolka, Cieszyn 1810x

DYWANY ręczne, naprawa i czyszczenie tychże po najniższych cenach „Pol-Per“, Kraków, — Plac Marjacki 9. I. piętro. 1183

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

OPRAWĘ obrazów fotografji, poleca na tanie: Skład Luster. Kornhauser, ul. Starowiślna 21. 641x

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan“. Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

NAJNOWSZE materjały dekoracyjne na **Firanki** i meble, bez konkurencji: Fabryka Firanek Weitz. Kraków, Florjańska 23. 18000p

REALNOŚĆ Kraków XII 420 sążni, sprzedam. — Wiadomość w Adm. „N Dziennika“ pod „420“. 1000x

GRAMOFONY od 80 zł Płyty nowe od 2 zł. poleca najtaniej gotówką ratami: Fabryczny Skład Kraków, **ZWIERZYNIECKA 6.** 1793x

LOKALE

DO wynajęcia suteryny przy ul. Grodzkiej 6. — Wiadomość: S. Lustbader, Kraków, Plac Dominikański 4. 1784

LOKAL na pryncypalnej ulicy Krakowa do odstąpienia. — Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Pryncypalne“.

LOKAL sklepowy w Podgórzu do wynajęcia — Fleschner, Kraków, Wielopole 24. 722g

MATRYMONJALNE

POSAŻNA, lat 23, blondynka, pragnie poznać przystojnego mężczyznę na stanowisku, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „3.000 dolarów“. 737g

PRENUMERATA:					
w Krakowie	prow. miesięczn.	Zł. 6'00	kwartal.	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„	„ 10'60	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.